

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznym	Mk. 550.—
bez odnoszenia	500.—
Na prowincji miesięcz.	550.—
Zagranicą	750.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Sprawa wojny i ograniczenia zbrojeń a klasa robotnicza.

W ostatnich dniach stycznia r. b. odbył się w Wiedniu zjazd międzynarodowej organizacji metalowców, na którym uchwalono m. in. rezolucję, żądającą od robotników, by w razie niebezpieczeństwa wybuchu wojny odpowiedzieli strajkiem powszechnym i zobowiązującą ich do działania w kierunku jaknajwiększego ograniczenia przemysłu zbrojnego. Rezolucja ta będzie przedłożona w formie wniosku najbliższemu Międzynarodowemu Kongresowi związków zawodowych, który odbędzie się w Rzymie.

Powszechne ograniczenie zbrojeń jest oczywiście sprawą, która nie może budzić wątpliwości w obozie robotniczym. Inaczej rzecz się ma ze strajkiem powszechnym przeciwko wojnie.

Uzasadniając tę rezolucję, sekretarz międzynarodówki metalowców, Ilg, oznajmił zebranym, że międzynarodowe związki górników, metalowców i robotników transportowych poprzednio już uchwałyły były rezolucję wymienionej treści, że na zasadzie tych uchwał Biuro Międzynarodowe w Amsterdamie zwołało w listopadzie r. ub. konferencję przedstawicieli owych trzech organizacji do Amsterdamu, że tam postanowiono wyłonić komisję, złożoną z delegatów tych organizacji oraz członków Biura, że komisja ta zeszła się w styczniu i przez cały dzień obradowała, nie mogąc jednak dojść do porozumienia w sprawie odpowiedniego wniosku. Mianowicie delegaci angielscy przeciwstawili się rezolucji (w brzmieniu przyjętym na zjeździe metalowców), wobec czego komisja ma się jeszcze raz zebrać 14-go lutego w Paryżu.

Rezolucja Ilga i jego wywoda oparli się w Wiedniu delegat angielski Brownlie i jugosłowiański Bracinać. Pierwszy oświadczył, że rezolucja jest praktycznie nie do przeprowadzenia. Osobiście zgadza się na nią, ale jest przekonany, że organizacje angielskie ją odrzuca. Bracinać również osobiście sprzyja rezolucji, ale wobec stosunków obecnych w Jugosławii przyjęcie jej przez organizacje zawodowe równałoby się zabiciu tychże.

Otóż gdyby tak wszyscy inni delegaci zamiast swych osobistych poglądów i życzeń wzięli pod uwagę doświadczenie dotychczasowe i rzeczywistość obecną — nie doszłoby do uchwalenia rezolucji wspomnianej. Brownlie stwierdził, że rezolucja nie da się w praktyce przeprowadzić, a jeżeli tak jest — rezolucja traci wszelką wartość, staje się papierową. Komisja, o której mówił Ilg, powinna była przede wszystkim zająć się sprawą możliwości przeprowadzenia strajku powszechnego w celu udarowania wojny, a następnie przedłożyć odpowiednio uformowaną rezolucję. O tem jednak Ilg nie mówił, twierdząc jedynie, że — jego zdaniem — można przeszkodzić wybuchowi wojny za pomocą strajku powszechnego. Zdania tego nie podzielili Anglicy i dlatego nie doszło do uchwalenia rezolucji. Wynikłoby stąd, że gdyby nawet na kongresie w Rzymie rezolucja zdobyła większość głosów — nie byłaby ona miała praktycznego znaczenia, donosił nie będzie jednomyślności w tej sprawie. Zresztą Ilg w mowie swej również podkreślił, że hasło strajku wówczas tylko będzie posiadało niezbędną wagę, o ile poszczególne organizacje zgodzą się w

razie niebezpieczeństwa wojny dać posłuch rozkazom specjalnej komisji.

Ponieważ sprawa weszła na porządek dzienny, należy jej i z naszej strony poświęcić kilka uwag. Dziwić się trzeba, że niektóre organizacje robotnicze tak głośno i często wołają o niebezpieczeństwo wojny, jakoby grożącej z dnia na dzień. Jesteśmy zdania, że pogląd ten jest mylny. Właśnie Niemcy socjaliści niezależni, podkreślając słusność swej polityki zagranicznej, stwierdzają wprost, że konieczności gospodarcze zmuszają państwa kapitalistyczne do prowadzenia polityki pokojowej, że Waszyngton, Cannes i Genua są właśnie etapami tej nowej, a niezbędnej dla życia kapitalizmu, orientacji. Dziś wojna absolutnie nie leży w interesie kapitalizmu międzynarodowego, gdyż zrujnowałaby do reszty gospodarstwo światowe, a kapitalizmowi zależy na tem, by gospodarstwo to uratować i odbudować, by pomnażać swe dochody i bogactwa.

Z drugiej strony najgłośniej wołają o bliskiej wojnie bolszewicy. Od czterech lat wciąż przepowiadają nową wojnę, Trocki obliczył nawet, że w r. 1922 dojdzie „napewno“ do wojny amerykańsko-japońskiej, a gdy Waszyngton zadał klam tej przepowiedni, bolszewicy klną na „bandytów“ z konferencji waszyngtońskiej zamiast na siebie. O tem, dlaczego bolszewikom tak zależy na wybuchu nowych wojen pisaliśmy tyle już razy, że nie potrzebujemy powtarzać.

Te organizacje więc, które stale dostrzegają widmo nowej wojny, żyją jeszcze pod hipnozą straszaków bolszewickich, o ile nie działają — świadomie lub nieświadomie — pod wpływem tęsknoty do przedwojennego stanu rzeczy.

Ale gdyby nawet przypuścić, że alarm wojenny sa uzasadnione, to czy środek zalecany przez rezolucję wiedeńską, prowadzący do celu? Przecież w r. 1914, w przededniu wojny światowej, również uchwalono strajk powszechny w razie wybuchu wojny, a zamiast strajku powszechnego wybuchła wojna powszechna. Nie potrzebujemy dowodzić, że socjalizm ze wszystkich sił zwalcza wojnę. Ale tu chodzi o co innego, o praktyczne zastosowanie strajku powszechnego w razie wojny. Jest rzeczą jasną, że jeżeli chodzi o strajk istotnie powszechny, w skali międzynarodowej, to klasa robotnicza, by strajk przeprowadzić, musiałaby być potęgą, przed którą ugiąłaby się rząd burżuazyjny, że musiałaby posiadać środki materialne i techniczne, które mogłyby uniemożliwić wszelkie przeciwdziałanie ze strony burżuazji, o czem dziś nie ma mowy.

Jeżeli natomiast strajk ma obejmować tylko kraje bezpośrednio zagrożone wojną (a dotyczy to w praktyce dwóch państw), to doświadczenie poucza, że ogłoszenie wojny następuje tak nagle i szybko, że kraje te i proletariaty tych krajów stają w obliczu wojny, jako fakt, którego odmienić nie są już w stanie. Wówczas położenie jest tego rodzaju, że dzięki nowym, wojennym, warunkom, z konieczności zmienia się stosunek proletariatu jednego kraju do drugiego: niepewność, czy druga strona uczyni to, co jej nakazuje solidarność klasowa, brak styczności bezpośredniej z wrogiem krajem i t. p. nakazują odruchowo uciec

się do samoobrony, zamiast liczyć na tę solidarność i jej zwycięstwo. Przykład robotników belgijskich wobec najazdu niemieckiego w r. 1914 pozostanie klasyczną i wielkopomną pamiątką, że nie można z góry i szablonoowo traktować zagadnienia wojny.

Przykład ten dowodzi też, że nie wolno pomijać sprawy, który z krajów jest stroną napadającą, a który napadniętą. A jeżeli bolszewicy mówią o tem ze wzdrganiem, traktując tę sprawę, jako przesad burżuazyjną, lub „reformistyczną“ — to praktyka bolszewicka (zbojczycki napad na armię sowiecką na socjalistyczną Gruzję i użarcie tego kraju, najazd na Polskę w r. 1920, utrzymywanie olbrzymiej armii, owiczającej się do pochodów „rewolucyjnych“ i t. p.) — poucza chyba wszystkich, jak aktualna jeszcze jest sprawa obrony ojczyzny.

P. Landsberg jako kandydat na ministra kolei.

Laurka, wydrukowana w „Gazecie Warszawskiej“, jest bardzo wzruszająca. Dowiadujemy się z niej, że w okresie urzędowania w głównej kwaterze rosyjskiej p. L. był wielkim patriotą polskim. Dla ścisłości nie wadzi pamiętać, że ten gorący patriotyzm p. L. przejawiał się w chwili, gdy nawet p. Puryszkiewicz był „polonofil“em. Zasługa to przeto conajmniej wątpliwa. Ciekawsze byłyby relacje z czasów, kiedy p. L. pracował na dr. żel. Nadwiślańskich, kiedy, jak to wyraża żartobliwie wierszyk w „Kolejarzu - Związkowcu“ — było się „rządowym“.

Elaboratowi p. Stamisa w Rzeczypospolitej brak jedynie kolejnego numeru ogłoszenia. Z numerkiem byłoby mu stanowczo więcej do twarzy. Po szczegółowej ocenie „zestawienia porównawczego“, na którem ów elaborat oprzeć się pragnie, nie warto dłużej się nad nim zatrzymywać.

Jeżeli do twierdzeń p. Stamisa dopisać „nie“ i wykreślić „nie“ tam, gdzie jest przez autora stosowane — wszystko będzie w porządku.

W ten sposób poprawiona główna tytuła artykułu tego brzmiałaby mniej więcej tak: w stosunku do pracy pozytywnej liczebność więcej dyrekcji wileńskiej przewyższa ilość personelu w każdej z dyrekcji kolejowych polskich: strajków i w r. 1920 i w r. 1921 na terytorjum dyrekcji wileńskiej nie brakowało: akcja kulturalno - oświatowa p. L. manifestuje się dobitnie w rekwirowaniu lokali szkolnych na biura i mieszkania (Siedlec) w rozbijaniu albo w utrudnianiu wszelkich zapoczątkowań oświatowych Związku zawodowego kolejarzy.

Nie czytaliśmy dotąd ani jednej istotnie fachowej a dodatniej oceny pracy dyrekcji wileńskiej; dyrekcja ta otrzymała szereg nowych parowozów amerykańskich Baldwina, oraz niemieckich parowozów, pochodzących z zakupu lub z repartycji.

Jedno tylko nie da się zaprzeczyć. To twierdzenie p. Stamisa, że p. Landsberg „rwał się do władzy“, „rwał się do rządów“.

Na zakończenie rozbiórki materiałów dostarczonych nam łaskawie i w takiej obfitości przez p. L. i jego wielbicieli, wypada zapoznać się z protokołem obrad I-go wszechpolskiego Zjazdu inżynierów kolejowych, który odbył się w Warszawie w r. ub. pod przewodnictwem p. L.

Znajdujemy tam niezmiennie charak-

Ale czy ci wszyscy, co przyznają Rosji sowieckiej prawo obrony swego kraju (nimo że „obrona“ ta posuwa się do zabijania niepodległości narodów), co uznawali, jako rzecz zrozumiałą samo przez się, gdy robotnicy austriaccy bronili „Burgundia“ przed wojskami węgierskimi — zechcą uznać prawo każdego narodu do samoobrony, bez względu na to, jaki panuje system polityczny w kraju zagrożonym przez najazd? A jeśli tak — to jak pogodzić to z faktem rzucania lekkomyślnych hasel o strajku powszechnym?

Nie wyczerpaliśmy bynajmniej zagadnienia przez nas omawianego. Ramy artykułu na to nie pozwalają. Ale już kilka uwag powyższych wystarczy, by stwierdzić, że rezolucja wiedeńska jest przedwczesna i bezpłodna.

J. M. B.

terystyczny dla stosowanych przez p. L. metod ustęp, w którym p. prezes twierdzi dosłownie, że „to, co nazywa się budżetem ministerjum kolei na rok 1922, wprawia wprost w zdumienie“.

To jednak nie przeszkadza p. L. w kilka miesięcy później posilkować się ze zdumiewającą zaiste figlarnością tym właśnie budżetem przy ocenie gospodarki poszczególnych dyrekcji w omówionem już przez nas „porównawczem zestawieniu“.

Nieco dalej twierdzi p. L., według tego samego protokołu, że w owym budżecie M. K. Z. „przebieg parowozów luzem przyjęto w wysokości 120% od przebiegu w pociągach zamiast normalnych 30 — 35%“. Twierdzenie to oparł p. L. — jak się ze sprostowania udzielonego mu zaraz na zjeździe okazało, na błędzie drukarskim.

Ale cel uświęca środki. To jeden z podstawowych, jak widzimy, drogowskich p. prezesa. I trzeba przyznać, że cel został w tym wypadku całkowicie osiągnięty, bo przemówienia jego wysłuchało kilku posłów sejmowych, którzy podczas sprostowania nie byli już na sali obecni.

Do tej wiązanki tak pożądaną przez p. prezesa faktów, chciałbym dorzucić jeszcze kilka rzadkich kwiatków, które, bądź co bądź, oświetlają do pewnego stopnia panujące w dyrekcji wileńskiej stosunki.

Zapytam więc p. L. jak też wywiązała się dyrekcja wileńska z transportu repartycyjnych i jakie wyniki w zamrażaniu swych pasażerów osiągnąć zdołała? Statystyka byłaby niezmiernie pouczająca. Obfitych trofeów lodowych wystarczyłoby do obioru niejednego posła. Przed paru jeszcze dniami sygnalizowano o takim wypadku w Białej Podlaskiej!

Jako pasażer, na szczęście raz tylko znalazłem się na terytorjum tej sławetnej dyrekcji, ale zato przejechałem ją z końca do końca (dwie doby), a podróż tę z biletem pierwszej klasy odbywałem w jedynym na cały pociąg przedziałiku na 8 osób, który mieścił z istic staropolską gościnnością 20 przeszło mieszkańców. Nic przeto dziwnego, że w takim tłoku zabrakło szyb, zabrakło świec, że po drodze w nocy uwolniono nas gościnnie od nadmiaru bagażu i innych mniej nam potrzebnych rzeczy.

Ten sam jednak pociąg wioził z Siedlec do Warszawy (cztery najwyższe godziny drogi) dwa czy trzy wagony „służbowe“, mieszczące tyluż dygnitarzy czy dygnita-

rek kolejowych, którym we wspólnym salonie byłoby za ciasno!

Czy i to należy do programowej „niestrudzonej działalności” p. prezesa w kierunku „narodowego uświadczenia i dokształcenia szerokich mas pracujących”, jak twierdzi nieporównany p. Stamiś? Śniem wątpić!

Co do siebie, dziękowałem oczywiście losom, że rzecz się miała w lecie i że nie groziła mi przynajmniej możliwość zamienienia się w bryłę lodu ad majorem p. prezesa gloriom (ku większej sławie p. prezesa). Jechałem niewątpliwie znacznie wygodniej od naszych nieszczęśliwych repatriantów.

Oto przyczynę do warunków i bezpieczeństwa komunikacji osobowej w tej wzorowej pod każdym względem dyrekcji wileńskiej, której pod tym względem w imię słuszności palmę pierwszeństwa przyznać należało, uzupełniając ją wieniec laurów jej kandydującą na ministra prezesa!

Inżynier.

Zbliżka i z daleka.

CO SIĘ STAŁO W IRLANDJI?

W Paryżu odbył się przed kilku dniami kongres światowy Irlandczyków. Kongres „światowy”, ile, że Irlandczycy są wszędzie, tak jak „wszędzie” byli przed wojną Polacy. Wszędzie, bowiem, nie oznacza tutaj przypadkowego miejsca pobytu, jak gdyby to dotyczyło obywatela tego czy innego wolnego narodu. Anglicy bywali wszędzie. Niemców było wszędzie aż za dużo. Ale Polacy byli wszędzie, bo im w domu źle było, bo nie mieli własnego domu, i Irlandji los był podobny: uciekali z Irlandji, pełno ich było w Ameryce, w Australji po całym szerokim świecie. Gromadzili środki, gromadzili i broń, drukowali literaturę „gaelską”, w prastarej mowie celtyckiej opiewające niedole Irlandji, budzili opinie świata. I w miarę, jak organizowała się Irlandja poza granicami Irlandji, ruch irlandzki stawał się coraz bardziej ostry. Z opozycji parlamentarnej O'Connella Parnella, Johna Redmonda — ruch ten stał się rewolucyjnym. I to w najbardziej „rewolucyjnym” znaczeniu. Czasu wojny, pewna grupa rewolucjonistów irlandzkich urządziła powstanie z bronią w ręku, korzystając ponoć z pomocy niemieckiej, z pomocy żołnierzy irlandzkich, branych do niewoli przez Niemców i organizowanych po obozach koncentracyjnych niemieckich w bojówki antyangielskie. Stałki wojenne niemieckie miały skorzystać z rewolucji irlandzkiej i zbliżyć się do brzegów wysp angielskich. Połała się wtedy krew irlandzka potokiem. Więzienia zapełniły się po brzegi.

Rzecz wiadoma: siłą nie sposób wytepić rewolucji. Jest to hydra stugłowa, o której już mitologiczny Herkules wiedział, że jej głowy odrastają bez końca. Rozstrzelani, zamordowani sinn-feiniści wyrastali w męczenników; powstało potajemne „zielone” wojsko irlandzkie, powstał potajemny rząd irlandzki, prezydent rezytował w imieniu irlandzkiej, Lloyd George zwalczał ten ruch wszystkimi środkami państwa policyjnego: gwałtem odpowiadał na gwałt, mścił śmierć każdego szpiega, każdego policjanta bez litości. Aż zrozumiał...

Bo Anglja ma w swojej tradycji państwowej czynnik „rozumienia”, czynnik „zastanawiania się”, czynnik „jakiegoś brakuie gdzieś na kontynencie. Anglja z Boerami południowo - afrykańskimi skończyła zatarg wieloletni na drodze porozumienia, ofiarując samorząd, autonomję, wolność i ci sami „generałowie” boerscy, którzy tyle krzywdy wyrządzili generałom angielskim i tyle krzywdy od nich zaznali — służyli Anglii wiernie czasu wojny światowej i Boerowie dali żołnierzy, dali środki do walki z Niemcami, którym, jak wiadomo, jeździł stary prezydent boerski Krüger skarżyć się na Anglię i o pomoc Wilhelma II prosić w walce z wszechpotężną tegoż babką, Wiktorją.

Lloyd George „rozumiał”. Trzeba było na to czasu i trzeba było działania zzewnątrz: trzeba było interwencji Stanów Zjednoczonych interwencji kolonji angielskich na kongresie „dominijów”, trzeba było niezliczonych interwencji angielskiej „Partji Pracy” — ażeby oficjalna polityka zrozumiała, że stan rzeczy dotychczasowy trwać dalej nie może, bo z tej walki nie innego narodzić się nie może jak ruina jednej i ruina materialna i moralna drugiej, tej wielkiej, tej napozór niepożytej strony!

Przyczynę do stanu moralnego ziemian.

Przedstawiciele ziemian w Głównej Komisji Polubownej twierdzą, że tegoroczne zwalnianie mają na celu jedynie zmianę pracowników i oświadczają, że godzeni w pierwszym rzędzie są robotnicy, wykazujący się konotatkami. W swoim oficjalnym komunikacie Związek Ziemian publicznie oznajmia, że zwolniony w folwarku A będzie ugodzony w folwarku B.

Atoli Zw. Zaw. Rob. Roln Rz. P. posiada cyfrowe dane o zwolnionych i przyjętych. Cyfry te wyraźnie mówią, że obszaracy naogół zwolnili ludzi za należenie do Związku, oraz, że przy godzeniu członka naszego Związku nie może liczyć na utrzymanie pracy w całym powiecie warszawskim np. tylko jeden jedyny p. Bagniewski nie szkodował ludzi.

Najwyższe oburzenie wywołuje masowe „zwalnianie” robotników, którzy przesłużyli ponad 25 lat w jednym folwarku.

Jest to niestychane bezprawie, niezgodne z art. 32-Orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej („Monitor Pol” Nr. 81 z 1921 r.), który brzmi: „Pracodawcom nie wolno przy końcu bieżącego roku gospodarczego wręczyć konotatkę pracownikom li tylko z tytułu ich starości i niepełnej zdolności do pracy. Przepis ten jednak dotyczy tylko tych pracowników, którzy przepracowali w danym folwarku 25 lat”.

Sama konieczność umieszczenia w Orzeczeniu takiego artykułu, kompromituje ziemian, wskazując, że obszarnikom trzeba zabraniać wyrzucania starych, którzy przeszli 25 lat na wygody i zbytek jasných panów pracowali.

Uważaliśmy fakt ten za konieczny, gdyż przypuszczaliśmy, że może znaleźć się kilku obzarników, których poziom moralny będzie aż tak niski, że będą starali się wyrzucić pod gołe niebo starych.

Ale fakty mówią co innego: **zwalnianie starych przynajmniej 50% obszarników!!**

Zw. Zaw. Rob. Roln. posiada liczby potwierdzające słuszność powyższego twierdzenia. Dane z 15 powiatów wykazują 81 starych, którym, wbrew zakazowi, obszaracy wręczyli karty zwolnienia, co

I dlatego Lloyd George za wszelką cenę postanowił doprowadzić do kompromisu. Niepewny to jeszcze kompromis, niepewny i ze względu na Anglię, która w tym względzie nazywa się „Ulster” i ze względu na Irlandję, która pod tym względem nazywa się de Valera. Ale — jest. Dziesięć lat temu nikt w Anglii wierzyć nie chciał, aby taki kompromis, aby taki akt prawny zawarty pomiędzy dwoma równymi kontrahentami, pomiędzy dwiema stronami układającymi się z sobą jako równe, równoprawne — był możliwym. Aby stary rewolucjonista irlandzki, co niegdyś bombę rzucał w angielskich generałów, co Niemców na Anglię sprowadzał czasu światowej wojny, mógł kłaść swój podpis pod aktem, podpisanym przez pierwszego ministra W. Brytanji, na tym samym arkuszu papieru, tym samym atramentem, z tego samego kałamarza czerpanym.

Walka Irlandji z wszechmożnym Albionem, naszkicowana tutaj, wymaga jeszcze kilku wyjaśnień. Budzi ona refleksje w myślącym człowieku, w polityku, w socjologu. Postaramy się wrócić do niej jeszcze. Wydaje nam się ona pełną najwyższego interesu.

Henryk Bezmaki.

daje przeciętną 5 — 6 wyrzuconych starych w powiecie. Przytoczmy fakty:

W powiecie kutnowskim, po przeszło 25 letniej pracy, wydano 9 robotników w pow. włocławsko - niezawskim — 7. Takie dane dają 2 oddziały Związku. Ale 13 oddziałów dało spisy imienne. Oto one (liczby, podane w nawiasach oznaczają ilość lat, przepracowanych w jednym i tym samym majątku).

Zwolnienia po przeszło 25 latach pracy otrzymali:

Oddział Grójecki: Kołacz P. (30) z Bielana Antoszewskiego; Doliwa St. (30) z Jeżewca; Zawadzki A. (27) i Majak W. (30) z Michałowa; Bilski (50) z Pawłowic Kotwińskiego; Szymaniak W. (28) z Palczewa; Słupek A. (29) z Rudowic; Jankowski S. (30); Ramanek R. (25) z Wilkowa Grobieckiego.

Oddział Turecki: Karpiński W. (35) z Chocima; Walisak M. (63) z Laminkowic; Radziecki F. (25) ze Zbylęcz Orzeszkowskiego; Jankiewicz M. (28) z Biernacie; Kaszyk J. (26), Łuczak T. (26) i Urbaczek J. (30) ze Skrzczanowa Wajba.

Oddział Błoński: Zimowski S. (26) z Siedlin. Oddział Płoński: Dobrawski (30) z Gumowa.

Oddział Janowski: Dudek W. (30) z Życzyc Księżych; Dobrowski J. (27) z Wołowa Hempla. Oddział Sierpski: Czernecki J. (30) ze Skoczkowa.

Oddział Węrowski: Nawiatkowski F. (25) i Ornoch S. (37) z Sucheja; Woźniak A. (30) i Kujawska R. (26) z Gołek; Kačko K. (36) z Miedzina; Janicka A. (29) z Koldzieża Zamojskiego.

Oddział Częstochowski: Krok K. (36), Wydra W. (26), Choja J. (27), Błask R. (26) i Wiśniewski K. (35) z majątków rządowych Zagorza i Zakrzew administrowanych przez p. Kiwerskiego; Konstancik F. (30) z Lustowic Kaczyńskiego; Krasa J. (26), Stadluk S. (30); Posag M. (30). Karbowski K. (25), Cieślak J. (25), Tomaszek F. (40) i Pryszczak J. (60) z Parzymiechów Potockiego; Kundrys S. (25) z Dąbrówki Łęckiej.

Oddział Wysoko - Mazowiecki: Tenderenda J. (30) i Jakowski J. (46) z Dominikowa; Wawrzy-

niak M. (27) z Nowodwór; Kobrzyniecki F. (30) z Podlesna.

Oddział Kaliski: Jakóbczak J. (54, w majątku tym stracił przy pracy rękę) z Opatówka Szlose-ra; Córski S. (27) i Felisiak F. (25) z Krowic Niemojowskiego; Szusciuk S. (40) z Górzycs. Sadowskiego; Kasprzak P. (26) ze Smoszkowa Walewskiego; Kapiński M. (30) z Jarontowa Radoskiego; Matyjasik M. (32) i Łuczak A. (32) z Kościelnej Wsi Kreczunowicza.

Oddział Kolski: Gębka W. (25) i Nowiński A. (25) z Ponętowa Dolnego Kosińskiego; Dopierała W. (27) z Janiszewa; Rybarczyk M. (25) i Małec A. (25) z Czołowa Hyltera; Brzywek J. (30) z Kościelca Koszutskiego; Kurpiak F. (25) z Osieka Małego Litmanowskiego; Rybicki S. (30) z Kępczyn Nazarewicz.

Oddział Łowicki: Mroczek J. (40) z Lubian-kowa i Antczak J. (25) z Glinik.

Oddział Jędrzejowski: Lechowski J. (26) z Pa-wieszowa i Motyka W. (30) z Czyczy.

Oddział Bialski - Konstantynowski: Szucki W. (36) z Komorna.

Miedzy nazwiskami obszarników widzimy Raczynskich, Potockich, Zamojskich i Niemojowskich. Czyż na tem wyrzucaniu starych ma polegać „dotieranie sobie ludzi”? A cóżby było, gdyby orzeczenie Nadz. Kom. Rozj. nie ochraniało starych? Czyżby ostał się w jakimkolwiek majątku, choć jeden „stary sługa”.

Wyżej przytoczone nazwiska wymownie mówią o moralności „rdzenia narodu” — obszarników.

W każdym razie Związek Zaw. Rob. Rol., pozwalając się na obowiązujący 32 artykuł Orzeczenia Nadz. Kom. Rozj., wszelkimi środkami będzie bronił tych starych przed samowolą obszarnictwa.

M. Nowicki.

Złote myśli

Socjalizm nowoczesny jest wyrazem poczucia tak starego, jak poczucie życia, wyrazem odczucia tego, co w naszym życiu jest nieuczelnie, obcięte, nienormalne, a wskutek tego nieszczęśliwe. Poczucie socjalistyczne jest popędem ducha ku lepszemu bytowi, nie indywidualnemu, lecz wspólnemu i solidarnemu. To poczucie objawiło się z siłą zupełnie nową, przynajmniej; jest to nowy zmysł, który człowiek duchowy zdołał sobie wytworzyć, jest to nowa namietność.

(A. Mickiewicz, r. 1849).

Społeczeństwo w grób się pogrąży w dogmatach i pewnikach, odradza się w pragnieniach i zagadnieniach.

(A. Mickiewicz).

Książki nadesłane.

WYDAWNICTWA KSIĄŻNICY POLSKIEJ

TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH.

Charles Dickens. A Christmas Carol

(Pieśń wigilijna). Tekst angielski ze słowni-

kami i objaśnieniami.

Roman Leszczyński. Zarys Farmakologii.

Kompendium do użytku słuchaczy medycyny.

Stanisław Hilek. Preparacje do Wengil-

jusza cz. 1.

Stefan Cybulski. 1) Sztuka wojenna Gre-

ków i Rzymian. 2) Ateny i Rzym. 3) Dom

grecki i rzymski. 4) Dzieci starożytnych Gre-

ków i Rzymian. — Teksty objaśniające do ta-

blek.

Ustawa o szkolnictwie średnim dokształ-

cającym. Projekt Min. W. R. i O. P.

WYDAWNICTWA WYDZ. PROP. Z. P. S. S.

Z. W. Kosmowska. Domy społeczne.

Materiały dla przereczy.

5)

GOTFRYD KELLER.

EUGENJA.

(Z „Siedmiu legend”).

Przełożył Alfred Tom.

(Dokończenie).

„Posag ów nocy ubiegłej całował mąż nie-który!” odrzekła Eugenia cichym głosem i w sposób szczególny spojrzała w stronę zdumia-łego Alawilliusa, który oczy na nią wywrze-szczył, jak na kogoś, co wyższą obdarzon wie-dzą. „Jakoż może ten sam mąż dręczyć jego pierwowzór?”

Leżąc on opowiadał zniżanie swoje, słów jej milby nie dosłyszal i chłodem a gorowo cią-gnął rzecz dalej: „Krótko i wesoło, przez-względem na czegodolnych tych biednych młotów, którzy wydają mi się bogom ducha winni, że-dną miarą nie mogę i nie chcę uwierzyć, żeś jest kobietą! Bądź gotów na poddanie się wyrokowi sądu, gdyż nie zadowolili mnie ze-znamia twojej!”

Wówczas zawołała Eugenia: „A więc do-pomóż mi, Boże!” i podarła na dwoje swą szatę mniszą, błędą jak róża biała, w szta-nie się ze wstydu i rozpacz. Lecz Alawillius pochwycił ją w ramiona, przycisnął do serca i płaszczem swym okulił, a z jej pociętych na głowę jej nadobną; bo widział jasno, że była kobieta uczelna. Zaniósł ją do sąsied-niego pokoju, gdzie stało bogato wyporząd-żone łóżko gościnne, miękko ją tam położył i kółkami purpurowymi przykrył aż do pod-bródka. Następnie pocałował ją w usta, mo-

że trzy lub cztery razy, i poszedł, drzwi za sobą dobrze zamknawszy. Zaczem wziął le-żący na podłodze, ciepły jeszcze habit ów mni-szy, wyszedł znów do czekającego tłumna i przemówił w tym sposobie:

„Przedziwne to są rzeczy. Wy, mnisi, je-steście bez winy i możecie wrócić do swego klasztoru! Opat wasz był demonem, który chciał was zgubić albo uwieść. Oto macie tu jego habit, zabierzcie go z sobą i zawieście so-bie gdzieś na pamątkę; bo odmiennym w moich oczach zgola osobliwie kształt swój, przed tem iż oczyma mojemu rozpłynął się w nicosć i znikł bez śladu! Ale ta kobieta, która posługiwała się demonem, ty was zgubił, jest podejrzana o czarownictwo i zostanie wra-żona do więzienia. A teraz wszyscy wraz ro-zęjdźcie się do swych domostw i bądźcie do-brej myśli!”

Mowa ta wprowadziła w zdumienie zebranych, i wszyscy spojrzeli trwożnie na odzież demonu. Wdowa zbliżyła i zakryła twarz, oka-zując więc, jak nie trzeba lepiej, nieuczelnosć swego sumienia. Poczciwi młotkowie, ciesząc się ze swego zwycięstwa i stolarstwo składające dzięki, ruszyli ślad z pustym habitem i ani się domyślali, jak słodkie w nim donieda-wna tkwiło jądro. Wdowę odstawiono do więzienia, Alawillius zaś zawołał najzaufa-niejszego sługę, z którym przebiegł miasto wzdłuż i wszerz, zachodził do kucpów i wzięte na-byl mnóstwo najliczniejszych szaf mniszskich. Wszystko to musiał niewolnik dostarczyć do domu, jak najspieszniej i w największej ta-jemności.

Pochłutku wszedł konsul do komnaty, gdzie była Eugenia, usiadł na krzewid jej łóżka i widział, że spała ciele smacznie, jak ktoś, co wypoczywa po trudach poniesionych. Śmiech go brał na widok jej czarno-aksami-

nej ostrzyżonej głowy mniszej, i ledkiem prze-sunął palec po jej gęstych, krótkich włosach. A wtedy ona przebudziła się i oczy szeroko o-twarla.

„Teraz chcesz w końcu zostać moją żoną?” — zapytał łagodnie, na co ona nie rzekła ani tak, ani nie, jeno zlekka zadziła ręką kółdra-mi purpurowymi, w które była zawinięta.

Wówczas przyniósł tu Alawillius tyle przeróżnych ubiorów i ozdób, ile potrzeba było naówczas niewieście wytwornej, aby o-dziać się mogła od stóp do głów; poczem zo-stawił ją samą.

Tegoż dnia, po zachodzie słońca, wyje-chał z nią w towarzysztwie jeno owego sługi zaufanego, do jednego ze swych domków wiejskich, który położony był samotnie a emana-jaco w drzew gęstych cieniu.

W willi tej zawarli też oni, wśród naj-większej samotności, śluby małżeńskie, a jak-kolwiek długo to trwało, nim wreszcie wzięli się z sobą, przacież wcale a wcale czas ów nie wydawał im się straconym, lecz jako do głębi serca wdzięczni byli za szczęście, które sobie wzajem dawali. Alawillius dnie po-święcał urzędowi swemu, wieczorem zaś naj-chyższe konie niósł go do małżonki. Tylko chybą w dnie nieprzyjemne, czasu deszczu i burzy, lubił niepostrzeżenie już wczesniej spieszyc do domu wiejskiego, aby rozmowa-lic z Eugenią.

Ona oddała się teraz, bez czczej gadani-ny, z tą samą gruntownością i wytrwałością, w jakimi dawniej poświęcała się filozofii i asce-zie chrześcijańskiej — studiów nad miłością małżeńską i wiernością. Kiedy zaś włosy na jej głowie osiągnęły znów długość mniszą, Alawillius zawiódł ją wtorku z powrotem do Aleksandrii, zmyśliwszy naprzód zreczą ja-kaś bajkę, zaprowadził żonę do jej zdumia-

tych rodziców i świętne a huczne wyprawili gody.

Ojciec był cprawda tem zasłochony, iż zamiast nieśmiertelnej bogini i gwiazdy z nie-bios, odnalazł w swej córce zalochaną ziem-ską małżonkę, i z żalnością na to patrzył, jak wynoszono z przybytku bogów ów posag po-święcony; co mu się wszelako chwaliło, to — że przeważało zadowolenie, iż posiada córkę z krwi i kości, która teraz dopiero wydawała mu się tak piękną i powabną, jak nigdy jeszcze. Statuę marmurową postawił Alawillius w najpiękniejszym mieście swego domu; wystrzegł się jednak ponownego całowania jej, mając przecież co pod ręką sam tryska-jący żywioł pierwowzór.

Zgłębiawszy zaś już w dostatecznej mie-rze isotę małżeństwa, użyła Eugenia wiedzy swej na to, by małżonka swego nawrócić na chrześcijaństwo, przy którym brwała niezmię-nie, i nie znałaa wprawd spokoju, aż Alawil-lius stał się jawnym i wniety jej wyznawcą. Dalej opowiada tu legenda, jak cała rodzina powróciła do Rzymu w czasie, gdy objął wła-dzę wrogo względem chrześcijan usposobiony Walerjanus, i że podmas sroczących się prze-siadowań Eugenia zasłynęła jeszcze jako wiel-ka bohaterka religijna i męczennica, która teraz dopiero okazała całą wielką moc swego ducha.

Przemożny wpływ jej na Alawilliusa tak daleko sięgał, że mogła też i obu duchownych Hiacynków zabrać z sobą z Aleksandrii do Rzymu, kiedy to oni również zdobyli koronę męczennską. Oredownicwio ich ma osobliwie być dobre dla uczennic leniwych, nie robią-cych postępów w naukach.

Urzednicy państwowi.

W dniu 5 b. m. odbyło się walne zebranie Stowarzyszenia urzędników państwowych. Zarząd Stowarzyszenia, składający się z „demokratycznie wybranych” przez „obywatelsko usposobione” żywoły w społeczeństwie, uzyskał jednogłośnie rotum zaufania (przy 2 głosach wstrzymujących się) w obecności pięćdziesięciu kilku delegatów Oddziałów i Kół Stowarzyszenia z prowincji i z Warszawy. Przeciwno akcji związków zawodowych pracowników państwowych zbierali podpisy tu i owdzie szefowie i dyrektorzy, przedewszystkiem kandydaci na szefów i dyrektorów, ogłoszono w piśmie stałozawozne protesty; równocześnie Rząd wstrzymywał dalsze obrady nad sprawami pracowników państwowych. Ministerium Spr. Wewnętrznych udzieliło Stowarzyszeniu nagany (1), opierając się między innymi na tym, że akcja jego idzie wbrew opinii „obywatelsko myślących sfer”. Bezpośrednio zainteresowani, zgromadzeni na zebraniu poparli autorytet swej organizacji.

W rozpoczętej obecnie walce o byt i stanowisko społeczne wielu setek tysięcy obywateli, ponających i lekceważonych, jest to moment bardzo ważny. Urzednicy państwowi uważają, że nie dają się zbyt łatwo zwodzić i manipulować. W rozprawach o bycie i stanowisku państwowych urzędników, jest to moment bardzo ważny. Urzednicy państwowi uważają, że nie dają się zbyt łatwo zwodzić i manipulować. W rozprawach o bycie i stanowisku państwowych urzędników, jest to moment bardzo ważny. Urzednicy państwowi uważają, że nie dają się zbyt łatwo zwodzić i manipulować.

ków zawodowych, debatał tydzień i, ufiny wydochnie w toczącej się akcji rozbił ją w łonie Stowarzyszenia, zbył lekce wszystkie żądania swych funkcjonariuszów. Nie zaimponował się postulatami, dotyczącymi pragmatyki urzędniczej, dopuszczenia delegatów Związków do Komisji, opracowujących projekty ustaw, ważnych dla pracowników państw. — przyznał 1/4 miesięczną pensję, znowu jednak bez istotnego znaczenia. Utrzymanie tej 1/4 miesięcznej pensji na stałe Związek zawodowy musi się domagać z całą stanowczością. Ponadto Rząd obiecał stworzyć Komisję dla reformy plac; wobec niezaproponowania do tej Komisji przedstawicieli Związków, trudno przypuszczać, żeby ta Komisja miała istotnie za zadanie obmyślenie czegoś konkretnego. Inne świadczenia Rządu, to: zwiększenie t. zw. dodatku wyrównawczego dla Warszawy z 1/4 na 1/3, czyli o 57 punktów maobułka (1), zwiększenie funduszu reemerytalnego do rozporządzenia pp. szefów dla zastępczych, przyznanie w dalszym ciągu opłaty 1/4 miesięcznej za dzieci prac. państw. w szkołach prywatnych — wszystko to rzeczy, które albo już przysługiwały prac. państwowym albo nie odgrywały żadnej istotnej roli.

Rząd postanowił, iż wezwie Ministra Zdrowia do opracowania projektu ustawy o pomocy lekarskiej, zapominając o tym, że taki projekt Min. Zdrowia przedstawił już od dawna, projekt w zasadzie dobry i że chodziłoby jedynie o wykonanie go gdzieś w szpitalach i... wprowadzenie w życie.

Ostatnie zebranie Stowarzyszenia wykazało ogromną solidarność pracowników państwowych. Pracownicy państwowi muszą się wydobyc za wszelką cenę z tego uposzczenia, w jakie dzięki swej poczciwości, a bezwzględności i srogiemu sfer „z globokim poczuciem obywatelskości” został zepchnięty. Sprawa to pierwszorzędnej wagi, nie tylko dla samych pracowników państw., ale dla całego społeczeństwa, dla utrwalenia w nim demokratycznej, nowożytnych form życia. Powołanie akcji leży w bezwzględnej solidarności pracowników państwowych, w powadze i stanowczości wszelkich wystąpień, wynikających z głębokiego przekonania, że walka ta jest słuszną, dla dobra państwa państwowego i dla samego państwa państwowego.

II. R-b.

„Reformy” Magistratu, a bezpieczeństwo stolicy

Każd. „Ojciec” stolicy w skrajnych poszukiwaniach źródeł poprawy finansów miejskich przypominał bardzo często owego niedźwiedzia z jego „ocemami” usługami.

Od pewnego czasu zarówno w stosunkach państwowych jak i komunalnych, zaczęto uprawiać b. wygodną metodę pozbawiania się swego niedołęstwa i bezczynności. Oto gdy się zaczyna „coś pisać”, lub to coś się się „niedochodowem”, dom Ministra, Województwa, Magistratu lub Gminy pozbawia się tego przedsiębiorstwa, oddając je „inicjatywie prywatnej”.

Czy ta „inicjatywa prywatna” leży się z potrzebami społeczeństwa, czy istotnie przynosi oddać mu usługi na polużytek ogółu, o tem przekonała nas niedługo smutna rzeczywistość.

Otoż tę wygodną metodę zaczyna przejmować i całej polni Magistrat m. st. Warszawy.

Chcąc „uszczęśliwić” znaną ludność i dostarczyć jej urządzeń, wszystkich komunalnych, a zatem całkowicie czyszczących przewodów komunalnych w Warszawie, Magistrat pragnie oddać prywatnemu przedsiębiorcy. Powodem tego ma być niedochodowość komunalnictwa i przekonanie, że „prywatna inicjatywa” z pomocą wykreśli ognia.

Rola obroncy istotnych interesów stolicy przypada Związkowi Zawodowemu Kominiarzy, który energicznie powinien wystąpić przeciw uzależnieniu bezpieczeństwa stolicy od prywatnego przedsiębiorcy.

Rzekoma niedochodowość komunalnictwa jest urojonym. Po przeprowadzeniu wewnętrznej reorganizacji personelu, oraz ściślejszym zespoleniu czynności komunalnych z poźniactwem, personel dotychczasowy częściowo może być podwojnie wyzyskany: 1) do czyszczenia przewodów komunalnych, 2) do współdziałania częściowego ze służbą ogólną.

Trudno, doprawdy, wyobrazić sobie akcję porządkową bez współudziału kominiarzy; doh znajomość przebiegu i wyjść dachowych w dużej mierze przyspiera i ułatwia domowemu niebezpieczeństwu.

Oddział kominiarski, będący składową częścią straży ogłowej, pozostający z nią w stałym kontakcie, stale uzupełnia swe wykonywanie techniczne i stwarza typ stałego pracownika, niezbędnego w akcji ratunkowej.

Inicjatywa prywatna, nie licząca się z rzeczywistymi potrzebami, chce wyzyskać daną rzecz jedynie dochodowo, jakkolwiek nie przedstawiła dla gospodarki społecznej najmniejszej wartości.

A o tym nie wolno zapominać naszym „bogom magistrackim”.

Silną łączność pożarnictwa z kominiarstwem rozumiały dawne władze rosyjskie, które kominiarzy warszawskich wysłali w głąb Rosji do organizacji straży ogniowych ochotniczych i oddziałów kominiarskich.

Poważniejsze miasta w b. Księstwie, jak Łódź, Lublin, Radom, Kielce, znaczone niewesołom

zobowiązują się przeprowadzić ratyfikację w ciągu 2-ech tygodni, licząc od dnia podpisania.

Po przeprowadzeniu niezbędnych formalności oraz po podpisaniu z Komisją Międzysojuszną w Opolu układu o przejściu Śląska, przejście to rozpocznie się w miesiącu kwietniu i ukończone zostanie przed 1-ym maja r. b. (P. A. T.).

ODWOŁANIE CZŁONKÓW P. P. S. Z NACZELNEJ RADY LUDOWEJ NA GÓRNYM ŚLASKU.

W katowickiej „Gazecie Robotniczej” z dn. 5 b. m. czytamy:

„Rozszerzony Komitet Obwodowy P. P. S. na posiedzeniu w dniu 1 lutego 1922 r. uchwalił przeciwko jednemu głosowi odwołać swych przedstawicieli w Naczelnej Radzie Ludowej, towarzyszy Caspariego, Wiechulę i Bobka. Do przewodniczącego N. R. L. wystosowany został list następującej treści:

Naczelna Rada Ludowa
do rąk Pana Posła Rymera
w Katowicach.

Donosimy uprzejmie, że Komitet Obwodowy P. P. S. na posiedzeniu w dniu 1-go lutego r. b. uchwalił odwołać swych przedstawicieli z Naczelnej Rady Ludowej.

Uchwała ta odnosi się do panów Bobka, Caspariego i Wiechulę. Pan Machej naszej organizacji nie podlega, ponieważ delegował go Śląsk Cieszyński.

Uchwała nasza stała się konieczną, ponieważ okazało się, że Naczelna Rada Ludowa zdegradowana została do ciała doradczego, zamiast rządzącego, a rządem stał się pan Rymer i szefowie wydziałów, ustanowieni przez pana Rymera.

Wobec takiego stanu P. P. S. nie może dalej odpowiadać za działalność N. R. L.

Z poważaniem

Sekretariat Kom. Obw. P. P. S.
W. Rumpfeli.

Z listu powyższego wynika, o co się nam rozchodzi.

Ustawa wojewódzka mówi, że tymczasowa Rada Wojewódzka jest ciałem rządzącym i ustawodawczym. Dalej, że wojewoda w porozumieniu z Radą Wojewódzką ustanawia wyższych urzędników i t. d. Jeżeli ktoś śmie twierdzić, że Naczelna Rada Ludowa nie jest Radą Wojewódzką, to jest to sprawa osobistych zapatrywań. Dla nas jest jasne, że skoro przewodniczący tej Rady sprawuje funkcje wojewody, to natenczas musi Rada Ludowa automatycznie sprawować funkcje Rady Wojewódzkiej.

Dzieje się jednak inaczej. Szefów wydziałów mianuje przewodniczący N. R. L., o czym się członkowie tejże później dowiadują.

Taki sposób rządzenia wywołuje niezadowolenie wśród mas robotniczych, bez względu na przynależność partyjną i zasilą ruch ślązkowców, którzy jest zgubnym dla województwa śląskiego.

P. P. S. nie może tego stanu tolerować i dlatego stała się nasza uchwała konieczną.

Na posiedzeniu dnia 6 lutego Rada Ministrów uchwaliła powołać do życia komisję, złożoną z ministrów: robót publicznych, skarbu, przemysłu i handlu, pracy i opieki społecznej i zdrowia publicznego, celem opracowania najpóźniej do tych tygodni wniosków w sprawach usunięcia braku mieszkań, ożywienia przemysłu budowlanego oraz zapobieżenia niszczeniu domów w miastach. Wnioski te mają być przedłożone komitetowi ekonomicznemu, poczem wejdą pod obrady Rady Ministrów.

Następnie Rada ministrów zatwierdziła projekt dekretu Naczelnika Państwa o organizacji i czynnościach Zgromadzenia Kawalerów i Kapituły orderu Orła Białego, oraz o sposobie noszenia odznaki tego orderu. Dalej przyjęto wykaz ustaw, które należy opracować celem wykonania Konstytucji. Następnie uchwalono projekt ustawy w sprawie podwyższenia kar administracyjnych oraz odszkodowań w postępowaniu administracyjno - karnym i dyscyplinarnym władz administracyjnych i samorządowych w b. dzielnicy austriackiej. Następnie uchwalono rozporządzenie w przedmiocie statystyki stanu zatrudnienia w przemyśle. Wreszcie upoważniono ministra spraw zagranicznych do wystąpienia depeszy gratulacyjnej z powodu wyboru b. namiestnika papieskiego w Warszawie na Stolicę Apostolską. (PAT).

Z powodu obrotu nowego Papieża, p. minister Skimunt wysłał w imieniu rządu depeszę gratulacyjną.

Jeszcze przed rozpoczęciem conclave kard. Ratti, obecny Papież, otrzymał wysłany mu order Orła Białego. Do orderu dołączył p. prezydent ministrów list, w którym w gorących wyrazach mówi o działalności kard. Rattiego w czasie inwazji bolszewickiej, za co właśnie został mu nadany order.

Kardynałowie Kakowski i Dalbor otrzymali od Rządu polskiego na podróż do Rzymu, celem wzięcia udziału w wyborze Papieża, 2 1/2 mil. zł. Czy suma ta będzie umieszczona w budżecie?

Patryarcha moskiewski Tichon na skutek rezygnacji dotychczasowego warszawskiego arcybiskupa prawosławnego Serafima, zgodził się na objęcie stolicy arcybiskupiej przez dotychczasowego administratora, b. arcybiskupa mińskiego Jerzego. Jednocześnie patryarcha Tichon przyznał arcybiskupowi warszawskiemu tytuł metropolity, a rząd polski tytuł ten zatwierdził.

Poselstwo Polskie w Moskwie po pożarze gmachu poselstwa nie otrzymało dotychczas nowego lokalu. Część członków poselstwa wraz z jego tymczasowym kierownikiem p. Morawskim mieszka nadal i urządzą w spalkowanym budynku. Skutkiem panującego tam zima 2 urzędników poselstwa zachorowało. Władze rosyjskie nie dają żadnego tymczasowego pomieszczenia poselstwu, domagając się podpisania kontraktu na nowy lokal na niezmienne wygórowanych warunkach. Tak np. za domek o kilku pokojach władze sowieckie żądają około 3 milionów marek polskich miesięcznego czynszu. (P. A. T.).

Transporty jeńców wojennych Polaków (2 syberyjskie, 1 moskiewski), które wyjechały z Moskwy w połowie stycznia dotychczas nie dotarły jeszcze do granicy Polski. Wedle wiadomości otrzymanych przez delegację repatriacyjną sytuacja tych transportów pod względem żywnościowym i sanitarnym jest rozpatrzliwa. Jeńcy otrzymują w drodze po 1/4 funta chleba dziennie, 60% jeńców zachorowało. Polska delegacja repatriacyjna podjęła energiczne kroki u władz centralnych rosyjskich, celem przyspieszenia przyjazdu tych transportów.

Walne zebranie kolejarzy Dyrekcji Wileńskiej K. P., odbyte dn. 5 b. m. w Wilnie, uchwaliła nam depeszę, w której użala się na rozporządzenie Ministra Skarbu i Ministra Kolei Żelaznych, pozbawiające kolejarzy K. P., zatrudnionych na terenie Litwy Środkowej, dodatku kresowego i jednorazowej zapomogi w wysokości 50% poborów, przynależnej wszystkim pracownikom państwowym.

Przytoczona w depeszy rezolucja przedstawia ciężkie warunki bytu pracowników państwowych zatrudnionych na Litwie Środkowej i wzywając odpowiednio czynnik rządowy do uchylecia wspomnianych zarządzeń, domaga się jednakowego traktowania przez władze centralne wszystkich pracowników państwowych.

Prezydent Ministrów wydał następujący okólnik do władz centralnych:

„Niejednokrotnie zdarza się, że osoby prywatne w pismach, wnieszonych do władz i urzędów państwowych, używają sposobu wyrażania się niekwalifikującego do godności władzy lub urzędu, a nawet stanowiącego wprost obrzędy dla danej władzy lub poszczególnych jej organów.

Wypadałoby takie świadczą o osłabieniu w społeczeństwie, a przynajmniej w niektórych jego sferach, autorytetu władzy, tolerowanie zaś ich w przyszłości podkopie może w oczach społeczeństwa powagę urzędów państwowych, a tem samem utrudni spełnienie ciężkich na nich obowiązków.

Ustawy karne, obowiązujące we wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej, zawierają postanowienia, kwalifikujące tego rodzaju wystąpienia do władz i urzędów państwowych, jako karalne i ścigane z urzędu. Art. 154 ustawy karnej, obowiązującej w b. zaborze rosyjskim, par. 185 i par. 196 ustawy karnej dla Rzeczypospolitej, właściwej od 15/5 1871 r. dla ziem b. dzielnicy pruskiej oraz par. 487—492, 496 powszechnej austriackiej ustawy karnej z 27 maja 1851 r., art. V ustawy z 17 grudnia 1862 r. (Dz. U. P. Austr. Nr. 8 z 1863 r.), obowiązujące na obszarze b. zaboru austriackiego, dają gwarancje zabezpieczenia w sposób dostateczny autorytetu władzy przed uchybieniami jednostek.

Minister Spraw Zagranicznych w porozumieniu z senatem w. m. Gdańska udzielił exequatur p. Witoldowi Kulkowskiemu, konsulowi honorowemu republiki Estońskiej w Gdańsku.

Dzisiaj odbędzie się posiedzenie Komitetu politycznego Rady Ministrów, na którym rozpatrywane będą sprawy wileńska i konferencji genueńskiej.

Biuro Komitetu węglowego komunikuje, że z dniem 1 marca r. b. t. j. z dniem wygaśnięcia nadzwyczajnych pełnomocnictw ministra przemysłu i handlu do uregulowania spraw opalowych, zamyka swą działalność, przechodząc w stan likwidacji.

Ministerstwo przemysłu i handlu już w początkach grudnia r. ub. z góry ustaliło termin likwidacji Komitetu węglowego na 1 marca 1922 r. Wzmianka Polskiej Agencji Tel. o zniesieniu Komitetów węglowych na podstawie art. 2 ustawy o środkach naprawy państwowej gospodarki skarbowej nie odpowiada rzeczywistości. Ustawa oszczędnościowa nie ma tu zastosowania, tembardziej, że Biuro Komitetu węglowego utrzymuje się ze specjalnych poborów, nie obciążając wcale Skarbu Państwa.

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

Nr. 6.

Warszawa, Wspólna 17, tel. 229-70.

Polecamy nowości:
Janowska Eugenja: Miłość — poezje. Str. 48. 8° m. opr. Mk. 450.
Łompiński Michał: Nasz pierwszy budżet państwowy. Uwagi i wnioski. Str. 110. 8° m. Mk. 396.
Mickiewicz Adam: Dziady. Sceny dramatyczne. Wydał St. Wyspański. Str. 180. 8°. Mk. 600.
Nowa Sztuka. Czasopismo artystyczne Nr. 2. Luty 1922 r. Str. 34. 4°. Mk. 350.

Kronika sejmowa.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu o godz. 4 po poł.

1) Pierwsze czytanie ustawy o Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie. 2) Sprawozdanie komisji ochrony pracy o wniosku posła Potoczka w sprawie zmiany ustawy o 8-godzinnym dniu pracy. (Głosowanie w drugim czytaniu, ewentualnie trzecie czytanie). 3) Dalszy ciąg dyskusji nad sprawozdaniem komisji oświatowej w sprawie ustawy: a) o zakładaniu i utrzymaniu publicznych szkół powszechnych; b) o budowie publicznych szkół powszechnych. 4) Sprawozdanie komisji ochrony pracy o wniosku pos. tow. Żulawskiego w sprawie zmiany ustawy z dn. 11 marca 1921 r., nowelizującej ustawę o załatwianiu zatargów między pracownikami i pracodawcami. Ref. tow. Żulawski. 5) Ustne sprawozdanie komisji odbudowy kraju o wniosku P. S. L. w sprawie zaopatrzenia ludności w drzewo opałowe. Ref. pos. Bryl. 6) Ustne sprawozdanie podkomisji do badania kontraktów drzewnych w Małopolsce. Ref. pos. Staniszkis.

Kronika polityczna.

W poniedziałek dnia 6 lutego r. b. pełnomocnik Rządu do rokowań śląskich udaje się wraz z p. Jerzym Kramsztykiem, Sekretarzem Generalnym Delegacji Polskiej, do Genewy, jadąc przez Wiedeń z powodu strajku kolejozwoju w Niemczech.

Rokowania urzędowe rozpoczynają się dn. 10 b. m. pod przewodnictwem p. Calondiera. Rokowania w Genewie, ostateczne ustalenia, toków, wykonanie tłumaczenia francuskiego oraz ewentualne rozstrzygnięcie kwestii spornej zajmują mniej więcej 3 tygodnie czasu, wobec czego podpisanie konwencji nastąpi według wszelkiego prawdopodobieństwa w końcu lutego, lub w pierwszych dniach marca. W Konwencji zastrzeżone zostanie, że oba rządy

TELEGRAMY.

Papież został obrany!

Kardynał Ratti — Pius XI

Rzym, 6 lutego. — (P. A. T.). Conclave wybrało papieżem kardynała Achillea Rattiego. Nowy papież przyjął imię Piusa XI.

W ten sposób zwyciężyła, jak można było się spodziewać, tak zw. polityczna grupa kardynałów. Nowy papież będzie prowadził dalej politykę Benedykta XV. Red.

Nowoobрани papież Achille Ratti — Pius XI urodził się w diecezji Medjolanu w r. 1857. Studiował w Medjolanu i w Rzymie, potem przez 25 lat pracował w Medjolanu w bibliotece Ambrozjańskiej, której był prefektem. W roku 1912-ym został wiceprefektem biblioteki watykańskiej, a r. 1914 jej prefektem. Mianowany w kwietniu 1918 r. wizytatorem apostolskim dla krajów wchodzących niegdyś w skład imperium rosyjskiego, przybył dnia 29 maja tegoż roku do Warszawy, jako wizytator papieski dla Rzeczypospolitej Polskiej.

10-go czerwca 1919 r. zostaje mianowany apostolskim przyrzędnym Rzeczypospolitej Polskiej. 19-go kwietnia 1921 r. otrzymuje godność arcybiskupa Medjolanu. 4-go czerwca tegoż roku opuszcza Warszawę, poczem odbywa uroczysty wjazd do Medjolanu dnia 8 września 1921 r. 16-go czerwca 1921 r. otrzymuje godność kardynała. (P. A. T.).

OGŁOSZENIE WYNIKÓW CONCLAVE.

Rzym, 6 lutego. — (P. A. T.). Mimo ulewnej deszczu tłum złożony z 10 tysięcy osób, oczekiwał na wynik Conclave. Około poł.

Strajk w Niemczech.

„VORWARTS“ — PRZECIWKO STRAJKOWI. Hanower, 6 lutego. (P. A. T.). (Radio). „Vorwärts“ występuje bardzo ostro przeciwko strajkowi.

(Strajk wywołał organizację urzędników kolejowych, domagając się podwyżek, mkb. zwiększy budżet o 50 do 60 miliardów mk. niem. Partje socjalistyczne były przeciwne strajkowi w obecnej sytuacji. Red.).

WYKLUCZENIE PREZ. EBERTA ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO.

Berlin, 6 lutego. — (P. A. T.). Dzienniki niemieckie donoszą z Kolonii, że walne zebranie siodlarzy i tapiarów uchwaliło wykluczyć ze swych organizacji prezydenta Rzeszy niemieckiej Eberta (b. robotnika siodlarskiego), który, jak wiadomo, jest z zawodu siodlarzem, ponieważ wydał on rozporządzenie szkodliwe dla związków zawodowych.

(Chodzi tu zapewne o zakaz strajku kolejowego, wydany przez prezydenta Eberta, Ebert z zawodu jest robotnikiem siodlarskim. Red.).

STRAJK ROZSZERZA SIĘ NA NIEMCY POŁUDNIOWE.

Berlin, 6 lutego. (P. A. T.). — Według ostatnich wiadomości pism berlińskich, ruch strajkowy zaczyna się rozszerzać również i na Niemcy południowe. Wczoraj o godz. 12 w noc wybuchł strajk kolejowy w Badenji. Wybuchu strajku należy oczekiwać także w Bawarii.

STRAJK ROBOTNIKÓW MIEJSKICH W BERLINIE.

Berlin, 6 stycznia. (P. A. T.). — Strajk robotników miejskich wybuchł w zamianach niepiętnych od czasów zamachu Kappa. W wielu instytucjach miejskich, jak np. szpitalach strajk już wywołał fatalne skutki.

SKUTKI STRAJKU.

Berlin, 6 lutego. (P. A. T.). — Cech piekarzy, oraz wszystkie przedsiębiorstwa piekarskie, zawiadomiły wczoraj magistrat

dnia spostrzeżono biały dym. Zgromadzone na placu tłumy poczęły śnić się ku Bazylice. Po upływie pół godziny ukazał się w łozy zewnetrznej kardynał Bello i zawiadomił zgromadzonych o wyborze kardynała Rattiego na papieża. Tłumy przyjęły entuzjastycznie powyższą wiadomość. Zewsząd rozległy się okrzyki radości. W kwadrans później pojawił się w łozy nowoobрани papież Ratti i błogosławił światu. Po każdym zdaniu błogosławieństwa tłumy odpowiadały „Amen“. Wojska zgromadzone na placu prezentowały broń.

PIERWSZE BŁOGOSŁAWIENSTWO.

Rzym, 6 lutego. — (P. A. T.). Stefani, Marszałek Conclave ks. Chigi przesłał do Agencji Stefani następujące zawiadomienie: Jego Świątobliwość papież Pius XI — zastrzegając całkowitą nienaruszalność praw Kościoła i Świętej Stolicy, która to praw w myśl swej przysięgi strzedz i bronić będzie, udzielił z zewnetrznej łozy Bazyliki na pl. Św. Piotra swego pierwszego błogosławieństwa w tym szczególnie zamiarze, aby błogosławieństwo to, którego udzielił nie tylko Rzymowi i Włochom ale wszystkim narodom i ludziom, przyniosło całemu światu zapowiedź i życzenie tak gorące, przez wszystkich upragnionego ogólnego pokoju.

WATYKAN A KWIRYNAL.

Rzym, 6 lutego. — (P. A. T.). Według panującej tu opinii nowoobрани papież jest skłonny do prowadzenia polityki pojednawczej wobec Kwirynału. Powszechnie uważają nowego papieża za najrozsądniejszego i najbardziej wyważonego z pośród kardynałów.

Rzym, 6 lutego. — (P. A. T.). Przypisują niemierną wagę faktowi, że nowoobрани papież po raz pierwszy od r. 1870 udzielił błogosławieństwa z łozy zewnetrznej Bazyliki.

i inne władze, że skutkiem strajku kolejowego, oraz strajku robotników miejskich brak węgla i wody zagraża zamknięciem wszystkich piekarni. Równocześnie powiadomiono kierownictwo strajku o fatalnych następstwach, jako też o tem, że odpowiedzialność spada wyłącznie na strajkujących.

Berlin, 6 lutego. (P. A. T.). — Skutkiem strajku robotników miejskich wstrzymano dzisiaj dostarczanie prądu elektrycznego. Niema również wody. Zaopatrzenie mieszkańców w gaz jest ograniczone do minimum. Tramwaje przestały kursować wczoraj o godz. 10 rano. Funkcjonują tylko te linie, które mają własne centrale.

Hanower, 6 lutego. (P. A. T.). — Z Berlina donoszą, że z powodu braku gazu i prądu elektrycznego miasto całe pogrążone jest w ciemnościach.

KONFERENCJA RZĄDOWA.

Berlin, 6 stycznia. (P. A. T.). — Pod przewodnictwem kanclerza Rzeszy odbyła się konferencja członków gabinetu z przedstawicielami partii rządowych. Naradzano się nad położeniem strajkowi w Berlinie i w całej Rzeszy niemieckiej. Postanowiono nie zmieniać dotychczasowego stanowiska w sprawie strajku. Kanclerz Wirth był zdania, że gdyby rząd okazał choćby tylko najmniejszą słabość, musiałby ustąpić, przez co nie można wysłać delegatów na konferencję genueńską.

STRAJK — A KOMUNISCI.

Berlin, 6 lutego. (P. A. T.). — Według doniesień z kół związków zawodowych, komunisty usiłują wyzyskać strajk do celów politycznych. Należy się spodziewać, że uniarkowana część robotników berlińskich dołoży wszelkich starań, aby nie dopuścić do tego. Ponieważ dotychczas strajkujący robotnicy zachowują się spokojnie, prezydent policji nie wydał jeszcze żadnych rozporządzeń w celu utrzymania porządku publicznego.

wie wyborów, przeprowadzonych w pasie neutralnym. Podkomisja regulaminowa przyjęła na dzisiejszym posiedzeniu w drugim czytaniu projekt regulaminu, obowiązującego narazie jako tymczasowy, nie wprowadzając zasadniczych zmian. Kierownikiem kancelarii sejmowej mianowano Landsberga.

Uchwały konferencji socjalistycznej

Paryż, 6 lutego. (P. A. T.). Havas. — Międzynarodowa konferencja socjalistyczna uchwaliła wniosek Adlera (Austria), że konferencja generalna trzech komitetów wykonawczych: londyńskiego, wiedeńskiego i moskiewskiego zajmie się wyłącznie tylko kwestiami praktycznymi, interesującymi proletariata, jako zadania na najbliższą metę. Poza tem konferencja zdecydowała, że komitety wykonawcze londyński i wiedeński odbędą wspólną konferencję w poniedziałek dla zbadania sprawy wypracowania jednego wspólnego frontu socjalistycznego.

Paryż, 6 lutego. (P. A. T.). Havas. — Międzynarodowa konferencja socjalistyczna wysłała depeszę do socjalistów niemieckich, zawiadamiając, że na skutek ich nieobecności na konferencji, konferencja zostanie zamknięta w poniedziałek. Następna, międzynarodowa konferencja odbędzie się w najbliższym czasie we Frankfurcie. Będzie ona poświęcona przeprowadzeniu definitywnej dyskusji z powzięciem ostatecznych decyzji.

Przed konferencją w Genui

INSTRUKCJA W. C. I. K.

Moskwa, 6 lutego. — (P. A. T.). Na nadzwyczajnej sesji WCIKA opracowano instrukcję dla delegacji sowieckiej na konferencję genueńską. Instrukcja zaleca delegacji uchylene się za wszelką ceną od płacenia długów przedwojennych Rosji, na tej podstawie, że Rosja sowiecka jakoby przez imperjalizm zachodu doprowadzona została prawie do stanu bankructwa.

Przesilenie gabinetowe we Włoszech

PERTRAKTACJE.

Rzym, 6 lutego. — (P. A. T.). Król przyjął wczoraj Nittiego, Federniego i Orlandi, na czem zakończył konferencję z przywódcami partii politycznych. Król wezwał następnie do siebie przewodniczącego Senatu i Izby. Oznacza to, że rozwiązanie przesilenia nie jest jeszcze definitywnie załatwione. W kołach parlamentarnych uważają za rzecz pewną, że misję utworzenia nowego gabinetu otrzyma De Nicola. Narazie istnieją jeszcze pewne trudności, lecz sądzą, że w ciągu dnia dzisiejszego uda się je usunąć.

NICOLA TWORZY GABINET.

Rzym, 6 lutego. — (P. A. T.). Prezydent Izby, De Nicola jest skłonny przyjąć misję utworzenia nowego gabinetu.

Rzym (A. W.). — Nicola przyjął misję utworzenia gabinetu. Posiada on poparcie socjalistów, stronników Nittiego, i wielu polityków z innych partii.

Z Rosji Sowieckiej

REORGANIZACJA CZERZYWCZAJKI.

Moskwa, 6 lutego. — (P. A. T.). Do Sowietu wniesiono projekt reorganizacji Czerzywczejki. Według tego projektu Czerzywczejka ma odłączyć się od Komitetu Siedemdziesiąt do spraw szczególnej wagi. Na czele tej komisji stać będzie kolegium, w skład którego wejdzie przedstawiciel „Narkomjustitii“. Do kompetencji komisji siedemdziesiąt należeć będą sprawy polityczne i służbowe.

ODRZUCENIE POŚREDNICTWA ESTONJI.

Rewa, 6 lutego. — (P. A. T.). Rząd sowiecki odrzucił kategorycznie pośrednictwo Estonji w konflikcie karelskim, określając go jako sprawę czysto wewnętrzną Rosji.

Konferencja sanitarna

Ryga, 6 lutego. — (P. A. T.). Dnia 25 lutego zbierze się w Rydze konferencja sanitarna z udziałem przedstawicieli Łotwy, Finlandji, Estonji, Litwy i Rosji. Na konferencję zaproszono również Polaków. Konferencja wstępna odbędzie się 23 lutego.

Rewizja w „Proświecie“ rówieńskiej

Łuck, 6 lutego. — (P. A. T.). W Równem w lokalu „Proświty“ dokonano rewizji. Znalezione przytem znaczna ilość dokumentów obciążających. Lokal „Proświty“ opieczłowano.

Strajk górników w Czechach

Praga, 6 lutego. (P. A. T.). — Generalny strajk górników trwa. Ogółem strajkuje 135 tysięcy górników. Spokoju dotychczas nigdzie nie zakłócono. Akcja pośrednicząca rządu, zmierzająca do zażegnania sporu między związkami górników a pracodawcami, nie doprowadziła do żadnego rezultatu.

Traktat japońsko-chiński

Waszyngton, 5 lutego. — (P. A. T.). Havas. Dnia 5 lutego podpisany przez przedstawicieli Japonji barona Kato i barona Suido-hara oraz przez reprezentantów Chin Gsegosa i Fanika traktat japońsko-chiński, regulujący kwestję Szantungu. Ceremonia podpisania odbyła się w pałacu Panamerykańskim w obecności Hughesa i Balfoura.

Wiadomości telegraficzne.

— Rząd węgierski podpisał układ, na podstawie którego Emma Schneider-Crozot podejmie się budowy wolnego portu na odnodze Dunaju, niedaleko Sorokser.

— Kierownik Międzynarodowego Urzędu pracy Thomas oświadczył przedstawicielom prasy, że jest koniecznem, aby konferencja w Genui uregulowała stosunek pracodawców do pracowników. Zapewnił on przytem, że Francja weźmie udział w konferencji.

— „Times“ donosi, że rządy angielski i francuski doszły do porozumienia w sprawie pożyczki dla Austrii. W związku z tą wiadomością paryski korespondent „Timesa“ donosi, że w Izbie deputo-

wanych złożono projekt upoważniający do wypłacenia pożyczki do wysokości 55 milionów franków.

— Rosyjski komisariat do spraw zagranicznych wręczył przedstawicielowi Litwy przy rządzie sowieckim notę, protestującą przeciwko stanowisku rządu litewskiego, sprzeciwiającemu się przyjmowaniu repatriantów obywateli litewskich.

— Wskutek różnicy zdań, jaka się zarysowała między przedstawicielami Ulsteru a unionistami w sprawie wykreślenia granicy, Lloyd George specjalnie przybył do Londynu w celu odbycia konferencji z Collsem, poczem zamierza porozumieć się z prezydentem Griffithem, który odjechał już z Dublina do Londynu.

Ruch robotniczy. Z życia partji.

W niedzielę, 12-go b. m. o godz. 11-ej rano w teatrze Praskim, tow. Ignacy Daszyński wygłosi odczyt na temat „Rząd i Sejm a bezrobocie“. Bilety nabywać można w Sekretariacie O. K. R. i w lokalu dzielnic Praskiej.

O. K. R. Warszawa-Podmiejska komitetykuje, dn. 12 b. m. (niedziela) o godz. 11 rano w lokalu Redakcji „Robotnika“, ul. Worecka 7, odbędzie się konferencja Włóczęga Okr. Kom. Wyb. z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z konferencji wyborczej Z. P. P. S. 2) Akcja wyborcza. 3) Ukonsolidowanie się Okr. Kom. Wyb. 4) Zbórka na Fundusz Wyborczy 5) Wolne wnioski. Towarzysze delegaci Komitetów dzielnicowych proszeni są o bezwzględne przybycie.

Dzielnica Wola-Czyste. W dniu 7 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu ul. Wolskiej 44, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicowe.

Dzielnica Powązi. W dniu 7 bm. o godz. 7 w. w lokalu przy ul. Okopowej nr. 80 m. 18 odbędzie się ogólne zebranie dzielnicowe.

Koło drukarzy. W dniu 7 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu OKR. Jerozolimskie 6 — odbędzie się posiedzenie Koła drukarzy.

Komitet kolejowy PPS. wzywa członków i młozów zaufania na zebranie komitetu, które odbędzie się we wtorek dnia 7 bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu OKR. Jerozolimska 6.

Działalność charbińskiej Sekcji P. P. S.

Chicagowski „Dziennik Ludowy“ z dnia 7 stycznia r. b. zamieścił obszerną korespondencję z Charbinia z d. 11 października. Z korespondencji tej zawierającej ciekawe sprawozdanie z działalności charbińskiej Sekcji P. P. S. oraz opis stosunków, panujących wśród wychodźstwa polskiego na Dalekim Wschodzie, charakterystykę sytuacji gospodarczej i t. d., przytaczamy najważniejsze fakty.

Charbińska sekcja P. P. S., istniejąca od kilku lat, obecnie znajduje się w okresie ciągłego rozwoju. Liczna członków, zmniejszona po ostatnim wyjeździe grupy towarzyszy, znowu podwoiła się, tak, że życie w Sekcji płynie wartko. Sekcja kieruje się ściśle programem P. P. S. w kraju.

Do czasu ostatniego zwycięstwa bolszewików nad wrogami ich grupowaniami politycznymi na Syberji, stosunki gospodarcze na Dalekim Wschodzie były względnie dobre; z chwilą jednak opanowania Syberji przez Sowietów, sytuacja zmieniła się nie do poznania. Przedewszystkiem zanarły wszelkie stosunki i komunikacja handlowa pomiędzy Syberją a Chinami, względnie Mandżurią, co wywołało ogólny zastój, tendencję klęskawczą wielu przedsiębiorstw i bezrobocie. Poza tem stały napływ uciekinierów z Rosji sowieckiej (wśród nich wielu Polaków) — wywołał przebudzenie w Moskwie, a specjalnie w Charbinie. Położenie tych uciekinierów jest rozpatrzliwe, wskutek ogólnego zastój gospodarczego.

Stosunki wśród polskiego wychodźstwa są również opłakane. Korespondencja charakteryzuje działalność istniejącego przez pewien czas w Charbinie polskiego komitetu wojennego, mającego organizować oddziały ochotnicze, które jednak nigdy nie dostały się do Polski, pomimo zapewnień komitetu; następnie charakteryzuje działalność słynnej misji p. Targowskiego, której część, z p. Morgulowem na czele, sprawowała przez pewien czas czynności polskiego konsultatu, dopóki konsultatu tego, nie zabezpieczono odpowiednio na drodze dyplomatycznej, nie zamknęły władze chińskie (w d. 15 lipca 1920 r.). Konsulat uruchomiono częściowo w styczniu 1921 r.

Obecnie największą bolączką wśród wychodźstwa polskiego w Charbinie jest to, iż setki Polaków, chcących wrócić do Ojczyzny, nie mają na to środków i są straszonym ciężarem dla tamtejszej Polonii. Konsulat w tej sprawie nie prawie nie czyni, tłumacząc się, że nie ma na to środków. Jednocześnie konsulat liczy bardzo wysokie ceny za wszelkie formalności, za wizy, paszporty i t. p.

W Charbinie istnieje polska instytucja samopomocy: charbiński oddział Czerwonego Krzyża, ale obecnie również nie posiada on wystarczających środków. Charbińska P. P. S. bieżąco czynny udział w pracy tej organizacji.

Stosunki polityczne w Charbinie są uciążliwie, gdyż władze chińskie, zarówno cywilne, jak wojskowe, żyją w ciągłej obawie przed spiskiem sowieckim, a ostrażność ich pod tym względem daje się już we znaki wszelkim wogóle organizacjom politycznym, nie wspólnego nawet nie mającym z sowiełami.

Z sejmiku wileńskiego

PROJEKT ENDEKÓW.

Wilno (A. W.). — W komisji politycznej Związek Ludowo-Narodowy wysunął projekt odrzucenia wszystkich wniosków orzekających, których uzgodnienie nie da jednolitości głosowania. Natomiast proponuje on opracowanie dwu lub kilku uchwał, z których jedna przynajmniej mogłaby być przyjęta jednogłośnie, pozostałe zaś — większością głosów.

PRACE PODKOMISJI.

Wilno, 6 lutego. (P. A. T.). — Na dzisiejszym posiedzeniu podkomisji politycznej dla spraw pasa neutralnego wyłoniono trzy referaty: pierwszy dla wyborów w pasie neutralnym, drugi dla pasa między t. zw. „linją Półudzijską“ i linją faktyczną posiadania przez armję polską w r. 1920; trzeci — dla spraw Polaków, zamieszkałych na Kowieńszczyźnie. Podkomisja narazie bada szczegółowo materiał w spra-

Ruch zawodowy:

Wielka zabawa taneczna, zorganizowana przez Oddział Warsz. Zw. Zaw. Prac. Przem. Gastronomiczno-Hotelowego, na rzecz pomocy dla bezrobotnych — odbędzie się dnia 8-go lutego, w środę, godz. 10 wiecz., w sali Słom. Prac. Handlowych Sienna 16. Dwie orkiestry grać będą bez przerwy. Wejście 1000 mk.

Otwarcie Klubu Tramwajarzy przy Związku Zaw. Pracowników Tramwajowych w Warszawie.

W ubiegłym tygodniu w lokalu własnym odbyło się otwarcie klubu tramwajarzy, powstałego z inicjatywy i zabiegów Związku zaw. pracowników tramwajowych w Warszawie. W czystej, ładnej, udekorowanej sali odczytowej klubu zebrali się tłumnie pracownicy tramwajowi, oraz przedstawiciele Dyrekcji Tramwajów Miejskich, delegaci zaprzyjaźnionych związków i organizacji robotniczych.

Uroczystość otwarcia klubu zajął prezes oddziału warszawskiego, tow. Biedziński. Następnie przemawiali: imieniem klubu posłów socjalistycznych — tow. poseł Bartkiewicz; imieniem związków zawod. — tow. Kowalewski; imieniem Centrali Związku Tramwajarzy — tow. Biliński; imieniem Dyrekcji Tramwajów Miejskich — imz. Mech; imieniem O. K. R. — tow. Dugoszowski; imieniem zw. zaw. pracowników tow. Preiss; imieniem zw. zaw. prac. miejskich — tow. Kurowski. Wszyscy mówcy wskazywali na poważny krok naprzód w rozwoju kulturalnym i zawodowym Związku, jaki uczyniono dzięki stworzeniu własnego ogniska, skupiającego w sobie wszystkich pracowników tramwajowych po uciążliwej zawodowej pracy, celem wspólnej nauki i rozrywki.

Klub mieści się przy ul. Wolskiej Nr. 19 i składa się z sali odczytowej na 100 osób, oraz 2 przyłączonej sali, przeznaczonych na czytelnik i bibliotekę.

Wzywa się wszystkich metalowców, by omiłowali Senck, a w szczególności fabrykę węglow., aż do odwołania.

Z ZABORU CZESKIEGO.

Strajk generalny górników w zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim.

Frysztański „Robotnik Polski” z dn. 5 b. m. donosi:

„Na wszystkich kopalniach ostrawsko-karwińskich ogłoszono wczoraj strajk generalny. Bezpośrednim powodem strajku jest spór górników w Falknowskim o zniżkę 20 do 42 procent. Przedsiębiorcy w Czechach północnych nie chcą wcale prowadzić rokowań.

Rokowania, podjęte w naszym zagłębiu, robiły nadzieję pokojowego załatwienia sporu. Ogłoszenie strajku generalnego nie tylko musi nam zapewnić dotychczasowe płace, ale rozchodzi się tu już o uzdrowienie przemysłu górniczego w ogóle, którego nie da się uzdrowić obniżaniem zarobków górniczych, chociażby je nawet znizono o połowę. Rząd musi znacznie obniżyć zbyt wysoki podatek węglowy, jeżeli nie chce zrujnować zupełnie przemysłu.

Sekretariat rewirów w Mor. Ostrawie wydał odezwę do wszystkich robotników, zatrudnionych w górnictwie, w której wylicza powody wybuchu strajku, przytacza nieustępliwość przedsiębiorców i wzywa do solidarności, podkreślając, że walka górników falknowskich jest rzeczwiście walką i naszego zagłębia ze względu na tutejszy spór z baronami węglowymi.

Strajk ten musi wyjaśnić sytuację we wszystkich zagłębiach.

Odezwą wzywa następnie do zachowania dyscypliny strajkowej, do wstrzeźliwości i ostrożności wobec prowokatorów. W odezwie ostrzega się urzędników i dozorców przed najeściem się jako łamistrasów. Odezwę podpisali za rewirów Komitet strajkowy towarzysze: Brda, Koukal, Lizak i Wagner.

Ruch kulturalno-oświatowy

Odczyty tow. Czaplińskiego. Dn. 12 i 14 b. m. w niedzielę i wtorek w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 81), tow. poseł Kaz. Czapliński wygłosi dwa odczyty poświęcone twórczości Słomki i Pastorka p. t. „Dwa apostołowie — materji i Boga”.

W odczytach biorą udział art. dram. A. Zetwerowicz i Z. Nowakowski.

Z Rady Miejskiej.

O Urzędzie mieszkaniowym. — Przepisy tymczasowe o zasiłkach za wysługę lat i emeryturze dla tramwajarzy.

Wczorajszemu posiedzeniu Rady M. przewodniczył prezes I. Biliński.

Wysłuchano referatu r. Lechoczyńskiego w sprawie budżetu Wydziału mieszkaniowego, oraz kontrreferatu opracowanego przez r. Kernerera.

Obszerny referat r. Kernerera zilustrował szeregiem faktów i statystyką mieszkaniową w Warszawie, gdzie nie sam brak mieszkań jest tem największym zlem, lecz nadużycia, przekroczenia, niedopatrzenia i postronne wpływy odgrywają decydującą rolę w sprawie tak ważnej, jak utrata lub uzyskanie dachu nad głową.

Radny Kernerer złożył szereg wniosków, m. in. prowadzenie stałej kontroli mieszkań zarekwirowanych istotnie zajętych, przyspieszenie rozpatrzenia wszystkich zaległych spraw i niedopuszczenie do utworzenia się nowych zaległości, przeprowadzenie kontroli z mocy rekwizycji zajętych lokali, celem ustalenia praw do tych lokali osób, które je zamieszkują.

Szczegółową dyskusję odłożono do następnego posiedzenia.

Uchwalono przepisy tymczasowe o zasiłkach za wysługę lat, o odprawach i zabezpieczeniu emerytalnym pracowników tramwajowych. Sprawa nie wywołała dyskusji, wobec uzgodnienia wszystkich praw punktów na komisji. Jedynie w sprawie wysług lat r. tow. Biliński wniósł poprawkę, zmierzającą do tego, by dodatek do pensji liczonego pracującemu już po 15 latach pracy. Rada M. wszakże poprawkę tę odrzuciła.

Przyjęto wniosek w sprawie przedłużenia godzin ważności popołudniowych biletów ulgowych tramwajowych dla młodzieży, uczęszczającej do szkół poobiednich.

Po przyjęciu szeregu drobniejszych wniosków finansowych uchwalono w drugim czytaniu upoważnić Magistrat do wyjednania od Rządu zaliczki w sumie przeszło 310 mil. mk. na wypłatę dodatków drożyznianych.

Listy do Redakcji.

Skandal w Instytucie Dentystycznym.

Szanowny Panie Redaktorze!

Z powodu notatki, zamieszczonej w „Gazecie Porannej”, w „Rozmowypospolitej” i w innych dziennikach, prosimy o godną dla Nasu uwagę, który ustala prawdę i rzuci światło prawdy na niedole naszą:

Jedyną rzeczą w notatce, na którą godzimy się zupełnie jest to, że chodzi tu o niebywały skandal mieszkaniowy, wywołany zachowaniem się p. Młodziejowskiej, i niesety trzeba to dodać, jej moich protektorów, których tu wymieniam nie będziemy, nie chcielibyśmy bowiem, aby numer pisma, w którym list nasz został opublikowany, uległ samemu losowi, jak skonfiskowany numer „Gazety Porannej” z dn. 28 stycznia r. b., w której pismo o tej sprawie, Skandal mieszkaniowy jest tu oczywiście niebywały, bo oto p. Młodziejowska w czasie dwudziestu godzin, wprowadzona bezprawnie w posiadanie dwóch pokoiów, zrekwirowanych od Instytutu przez władze wojewskie, w chwili, kiedy Instytut z powodu inwazji był zamknięty, zamieszkuje w tym lokalu do dzisiaj, mimo, że warunki, które uniemożliwiają relokację wojskową, dzisiaj już nie istnieją, mimo, że relokacja taka nie mogła być w żadnym razie dokonana w interesie osoby prywatnej, mimo wszystko, że lokal, stanowiący własność Instytutu, jest mu do normalnego funkcjonowania niezbędny i potrzebny. Kolegium Profesorskie Instytutu, wobec niemożności prowadzenia pracy naukowej, od półtora roku zbiegało o usunięcie p. M., zabiegło bezskutecznie, bo „wpływ siostry generała Stefana Latour’a” były tak silne, że rozbiły się o nie wszelkie rozumne argumenty. W przekonaniu, że dalsze prowadzenie pracy w Instytucie bez restytucji owego lokalu jest niemożliwe, proponowano p. Młodziejowskiej przeniesienie się do in. eg., wyrażonego przez Instytut lokalu. Pani Młodziejowska natomiast i na tę propozycję odpowiedziała odmownie, w słusznym ze swego stanowiska przekonaniu, że w żadnym innym mieszkaniu nie będzie można za pieniądze państwowe palić gazu i elektryczności, z których bez skrupułu wobec braku osobnego licznika korzysta. Ostatecznie widząc bezowocność swych zabiegów o lokal sporny, profesorowie od Bożego Narodzenia zawiesili wykłady, a zajęcia praktyczne dla starszych studentów z braku lokalu rozpocząć się nie mogły. Studenci stanęli wobec możliwości stracenia roku bieżącego, jeszcze jednego po tylu latach straconych w czasie wojny, to też widząc, że wszystkie inne środki są wyczerpane, 30 stycznia sami wywołali eksmisję, którą wyrok sądowy orzekł już dawniej, którą jednak „wyzna poka” powstrzymywano aż do dzisiaj, 31 stycznia, z którego dnia pismo o tym dotychczas, Komisja ta odbyła się z posiedzenia wielu studentów w najzwyklejszym pomieszczeniu, bez jakiegokolwiek presji fizycznej na osobach w spornym lokalu zamieszkujących, eksmisję rzeczy zostały wyniesione nie „na mroź”, lecz do jednego z opuszczonych pokoiów Instytutu, gdzie też p. Młodziejowska do następnego dnia pozostała, póki władza policyjna nie wprowadziła jej z powrotem do lokalu spornego.

Nieprawda jest natomiast, jakoby studenci od kilku tygodni występowali wrogo wobec p. Młodziejowskiej i grozili represjami. W rzeczywistości tylko kilka razy delegacja studentów i profesorów pertraktowała w sposób jak najbardziej kurtuazyjny z nieprawą posiadaczką mieszkania.

Nieprawda jest również, jakoby 800 studentów „przypuszczało szum” do mieszkania.

Nieścisła jest również wiadomość, jakoby ta

córka p. Młodziejowskiej, która w spornym lokalu wraz z p. Młodziejowską zamieszkuje i wraz z matką z lokalu usunięta została — miała lat dwa, jest to bowiem dziewczynka 7-8 letnia.

Komisja wykonawcza wielu studentów P. I. D. odbytego w dn. 1 lutego a! b.

(Następują 4 podpisy).

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dotary St. Zjednoczonych 3300—3275.
Funtów angielskich 14400.
Belgia 262,50—268.
Berlin 16,50—16,25.
Paryż 280,75—278.
Praga 69,50.
Wiedeń 43,00—42,00.

Towarzystwa Teatrów Stołecznych, Sp. Akc.

Dziś

Teatr „Maska” (ul. Karowa obok hot. Bristol)

„Ogród młodości”

Teatr „Komedia” ul. Jasna 3

„Roztwor Pytla”

Teatr „Nowości” Bielarska 5.

Premiera „Noc w Paryżu” Premiera

Teatry dobrze ogrzane. Początek 8 wiecz. Bilety u Chodowieckiego, Krak. Przedm. 9, do godz. 5 po poł.—wczelorem od 6 w kasach teatrów.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wzmiesła wczoraj w Warszawie — 11°, najniższa — 16°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda zmienne, silny wiatr, miejscami śnieg, wiatry północne.

Ofiara tyfusu. Zaraza duru pękniętego pochłonięta znowu nową ofiarą. W szóstym tygodniu zmarł pracownik inspektoratu sanitarnego N. N. K. w Baranowiczach, dr. Marjan Komwerski.

Dr. Komwerski, od chwili zawarcia polkoju z Rosją, rozumiejąc niebezpieczeństwo grożące ze wschodu zarazy tyfusu, zajął się zorganizowaniem w Baranowiczach stacji sanitarnych, gdzie sam pracował bez przerwy aż do ostatniej chwili z niezwykłą gorliwością i umiejętnością, dzięki swym zdolnościom organizacyjnym, sumienności i doświadczeniu, jakie zyskał w ciągu siedmioletniej pracy na tem polu.

Od początku wojny dr. Komwerski poświęcił się zwałczaniu duru pękniętego. Podczas wojny stał na czele II kolumny sanitarnej.

Fundusz im. dra Wacława Męzkowskiego. Na uczczenie pamięci zmarłego w dn. 14 stycznia r. b. dra Wacława Męzkowskiego i w uznaniu zasług zmarłego na polu pracy społecznej i organizacyjnej i naukowej — z inicjatywy grupy lekarzy powstała przy Warszawskim Towarzystwie Lekarskim „fundusz imienia ś. p. dra Wacława Męzkowskiego na nagrody za prace konkursowe z dziedziny sanitarnictwa”.

a) Handel uliczny. Magistrat postanowił wytnąć pozwolenia na prowadzenie w r. b. handlu ulicznego, z wyjątkiem wyrobów tytułowych dotychczasowym handlowcem w liczbie 1277 i pobór od nich opłaty trzydziesto procentowej. Na prowadzenie handlu ulicznego wyrobami tytułowymi wydano pozwolenia 525 dotychczasowym handlowcom za trzykrotnie zwiększoną opłatą. Na 25 miejsc przed gmachami rządowymi nie udzielono pozwolenia, lecz postanowiono zwrócić się do komisariatu rządu o wydanie zgody odnośnych władz na oddanie tych miejsc zgłaszającym się dawałom wojennym. Wreszcie wyrażono do prowadzenia handlu ulicznego 288 miejsc, lecz nie eksploatawne w r. b. postanowiono oddać inwalidom wojennym, a dopiero nie zajęte przez nich do 1 kwietnia miejsca oddać innym handlowcom.

Tramwaje nocne. Zmiana harmoniku jazdy elektryków nocnych nastąpi 20 kwietnia tylko przez noc z 6 na 7 b. m. Z dniem dzisiejszym elektryki kursują normalną drogą.

a) Radiotelegraf z Helsingforem. Radiotelegraf w Helsingforem nawiązał połączenie z poselstwem finlandzkim w Warszawie przez Grudziądz. Z komunikacją tej jedno z ministerów otrzymało komunikaty prasowe sekcji „Oja”.

a) Gaz i elektrycyzm. Do portretacji a Tow. Gazowym i Tow. Elektryczności wybrał Magistrat komisję pod przewodnictwem prezylenda p. S. Nowodworskiego w składzie pp. Wejsblata, T. Toepfela, dra K. Ilińskiego i Skutkaza.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Likwidacja Komitetu Zjednoczenia G. Śląska z Polską. Dnia 8 lutego r. b. odbędzie się likwidacyjna zebranie walne Komitetu Zjedn. G. Śląska z Polską w lokalu Twa Rolniczego, ul. Kopernika 30 w sali przydzielonej o godz 7 i pół wiecz.

Z Polskiego Twa walki ze wyrodzeniem rasy W nadchodzącą środę, dn. 8 lutego o godz. 8½ wiecz. w sali Towarzystwa (Bracka 18) odbędzie się posiedzenie sekcji propagandy i lecznictwa, na którym dnia członków i gości dr. Szumski wygłosi odczyt: „Choroby weneryczne a małżeństwo”.

CYRK

DZIŚ Sensacyjny program lutowy kompletna zmiana zespołu artystycznego. Na czele nowości

L W Y

sensacyjna, dzika trefura oraz 10 innych wielkich atrakcji.

WYPADKI.

Echa zbrodni skolimowskiej. Policja powiatu warszawskiego wraz z sędzią śledczym 16-go okręgu Świątkowskim prowadzi energiczne śledztwo. Trudności techniczne policji powiatowej, niezmierzenie utrudniają walkę z bandytyzmem, mimo to polska była na miejscu już o godz. 3 rano. W południe przyjechała policja miasta Warszawy, która aresztowała w związku ze zbrodnią 8-miu robotników z okolicznej cegielni, robotnicy ci jednak, jak się później okazało, nie wspólnego ze zbrodnią nie mieli. Zaznaczyć wypada, że policja powiatowa nie posiada łatwej lokomocji, ani też posterunki policji nie mają aparatów telefonicznych. To też w razie napadu, policja powiatowa na miejscu wypadku znaleźć się może dopiero po kilku godzinach, kiedy już wszelkie poszły jest bezskuteczny. Na miejsce wypadku do Skolimowa policja musiała iść się po części pieszo, po części konno. Włóczę centralne wanny na to zwrócić uwagę i wszelkie bruki usunąć, inaczej walka z bandytami w okolicach Warszawy, które tak często stają się terenem operacji bandytów, będzie bardzo słaba.

Zbrodnia skolimowska wywołała w okolicy ogromne wrażenie. Bałdyś, jak wyznało dotychczasowe śledztwo, był doskonale poinformowany o wewnętrznych stosunkach rodzinnych Regłów, kilkakrotnie bowiem pytał się o starszą córkę młynarza, która usza z życiem dzięki ułaskawieniu się pod pierzyną, uspokoiwszy się, złożyła bardzo ciekawe zeznanie, które niewątpliwie na ślad morderców doprowadzi. Bandyci, przed zamordowaniem córki młynarza Zofii, bili ją po twarzy, próbując się o „młodzieńcze”.

Należy zaznaczyć, że prócz pieniędzy, bandyci nie więcej nie zabrali. Błędem jest toż zęganek zabrane nie zostały. Zbrodnia o pieniądze również nie była przebiegiem na domnie, znaczna suma tych pieniędzy stanowiła rubie srebrne i złota, które Regel trzymał jeszcze z czasów przedwojennych.

Zajadający się w zakładzie dra Solmana student Antoni Matek odkrył przytomność i jest prawie, że powność wyłączenia go, natomiast 7-mio letni Hemio, syn młynarza, ma wybite zęby i oberwany język.

Wczoraj dr. Wacław Puchałski dokonał sekcji zwłok pomordowanych i z głowy Zofii Regel wyjął 1 kulę broniową i 1 kulę takąż z głowy Antoniego Orzechowskiego. Na miejscu zbrodni znaleziono gazy rewolwerowe systemu „N. m.” i karabinu małego kalibru. Stwierdzono defektywnie, że napadu na bankiera Flaksa i zbrodni w młynie dokonali jeden i ci sami bandyci. Zbrodniarze znęcali się najbardziej nad 56-letnim Antonim Reglem, gdyż ręce i nogi ma ci połamane, leczna uderzenia na całym ciele oraz rany postrzałowe w skroń. Mordercy przypuszczali, że jest to właściciel młyna, gdyż bracia są wielce podobni do siebie, i z tego powodu zadali mu takie tortury. Zofia Regłówna również ma i rany postrzałowe oraz 2 rany postrzałowe w czołkę (jedna kula przeszła na wyrost, drugą znalazła w głowie). Antoni Orzechowski ma ranę postrzałową pod prawym okiem. W głowie Piotra Winiarka również znaleziono kulę rewolwerową. Wreszcie kominiarz, Wacław Kraszewski, również poniósł śmierć od rany postrzałowej w głowę. Sekcja skończyła się o godz. 3 i pół po poł. Złoty Orzechowski, również jak i kominiarz Kraszewski pozostawił żonę i 4-5 drobnych dzieci.

Wypadek z samochodem policyjnym. Podczas obawy, dokonywanej w okolicach Skolimowa przez policję śledczą warszawską, samochód policyjny uległ wypadkowi rozbicia się. Wypadkowi z ludźmi nie było.

Zabójstwo. 41-letni Antoni Czarniec (Białogłota 21), brigadista kolejowy, który dn. 2 b. m. został pobity na podwórzu domu nr. 9 przy ul. Syrokomli, na Nowem Branku dotychczas, że stracił przytomność, zmarł wczoraj w szpitalu kłopotliwym św. Wójciecha przy ul. Białostockiej. Samowolne zabójstwo narazie nie wykryto. Zabity pozostawił żonę i 6-8 dzieci.

Z sądów.

SPRAWA O „OSZCZERSTWO”.

Mjr. Winczi uniewinniony.

W sądownictwie wojskowym obowiązuje procedura sądowa odziedziczona po Austrii. Według tej procedury prywatny oskarżyciel w wywodach końcowych nie może zabierać głosu, gdyż czyni to prokurator, który występuje jako stróż prawa. Jednak pełnomocnik oskarżyciela Janiszewskiego, adw. Hofmokl, postawił wniosek o udzielenie mu głosu, starając się zdobyć trybunał dla tego wniosku obszerną i wymowną interpretacją ustawy. Wniosek p. Hofmokla został jednak odrzucony, wobec czego ze strony oskarżenia przemawiał jedynie prokurator mjr. Janiszewski. P. prokurator sprawiał wrażenie człowieka, który mówi bez wielkiego przekonania. Dowodził, że na podstawie dokumentów i świadectw jasno wynika, że p. Janiszewski nie był etatowym urzędnikiem ochrany; z drugiej jednak strony ze słów p. prokuratora nie można było wnioskować, że p. Janiszewski w ogóle nie wspólnego nie miał z tą instytucją. Zdaniem prokuratora oskarżony mjr. Winczi nie miał dostatecznych podstaw do zarzutów, postawionych p. Janiszowskiemu, wobec czego p. prokurator popierał oskarżenie.

Obronca mjr. Winczi, adw. dr. Hoffman, stwierdził, że oskarżycielom nie udało się przeprowadzić dowodu nieprawdy zarzutów mjr. Winczi. Z przebiegu sprawy widać, że p. Janiszewski nie był właściwie dyplomatą rządu rosyjskiego, a był jedynie przydzielony do ambasady w Rzymie i wysyłany w dyskretnych misjach do miejscowości, w których skupiali się emigranci polityczni. P. Winczi, który kilka lat mieszkał w Rzymie, przyglądał się działalności p. Janiszewskiego i zachował dlań odrazę. Później Winczi, będąc już oficerem wojsk polskich przyczynił się do wykrycia nadużyć mjr. Pogorskiego z misji wojskowej, z którym Janiszewski był w bliskich stosunkach. Nic więc dziwnego, że na sprawie Pogorskiego, kiedy zapytano mjr. Winczi o jego zdanie o p. Janiszewskim, dał odpowiedź, że jest to „brudna osobistość” i t. d. Mjr. Winczi nie działał ze złej woli, a miał podstawy, by dać taką opinię o p. Janiszewskim.

== Fabryka cukrów i ==
Przetworów Owocowych

Teodor Biskupski

WARSZAWA

Kopernika 10, tel. 280-01.

POLECA SVOJE WYROBY

:: ZNANE Z DOBROCI ::

Przechodząc do dokumentów, które przedstawiały oskarżyciel, stwierdza obrońca, że w tej formie, w jakiej zostały do sprawy dołączone, budzą pewną wątpliwość i nie są wiarygodne. Taki np. list z Rzymu do Rzymu p. Swatikowa do p. Giera, kiedy obaj ci panowie widywali się b. często. Zresztą legalizacja tych dokumentów nastąpiła na drodze, która nie daje rękojmi ich autentyczności.

Janiszowski po pobycie i rewizji Swatikowa czuł się niepewny — kończył adw. Hoffman — i prosił aby przydzielono go do spraw polskich. P. Swatikow na to odpowiedział, że wolna Polska nie będzie chciała mieć takich urzędników. Niestety, czynniki polskie, które popierały p. Janiszowskiego, tego nie zrozumiały i dlatego mamy teraz tę sprawę.

Po krótkiej replce prokuratora i odpowiedzi obrońcy wynikła kontrowersja między przewodniczącym mjr. Heydukowskim a oskarżycielem adw. Hofmolem, który chciał wygłosić przemówienie oskarżające pod pozorem, że mówi w kwestii formalnej. P. Hofmolek ustąpił jednak wobec stanowczej i spokojnej postawy przewodniczącego.

W ostatnim swem słowie oskarżony mjr. Winczi powiedział: Nie interesowałem się czy p. Janiszowski był etatowym agentem ochrony i nie miałem go za szpicla zwykłego. Miałem go za organizatora i kierownika dyskretnych zleceń. Po rewolucji przyjechał do Rzymu przyjaciel Kierenskiego, p. Swatikow, dla zbadania aktów poselstwa i rezultatem jego badań było wykrycie współdziałania Janiszowskiego z ochroną. Było to już w końcu panowania Kierenskiego, powstawał już chaos, mogli więc łatwo wtedy p.p. Łopuchin, sam ochranchszczyk, i Nieratow, carski koniuszy, którzy pozostali w rosyjskim min. spraw zagr., wysłać depeszę do Rzymu dla ratowania ludzi ich kliki, Giera i Janiszowskiego i dla zdezwonowania Swatikowa, a ta depesza ma być głównym atutem w rękach Janiszowskiego. Inne dokumenty oskarżenia nie zasługują na wiarę, gdyż legalizacja ich jest niewystarczająca, a przecież p. Janiszowski, który ma dobre stosunki w b. ambasadzie rosyjskiej w Rzymie, mógł się postarać o lepszą legalizację!

Sprawę tę wywołano rozmyślnie, aby zwrócić uwagę na p. Janiszowskiego, gdyż jest on zabytkiem nieszczytnej przeszłości. Chciałem go zdezaszkować i dziś na sądzie jeszcze raz to robię; po mojej stronie jest prawda i opinia społeczna.

Sąd honorowy przyznał mi rację. A jeżeli p. Janiszowski jest zupełnie bez winy, dlaczego chciał załagodzić sprawę i jeszcze tu na sądzie to robić? Nie ulegnę się napaści p. Janiszowskiego i podtrzymuję moje słowa. Oczekuję spokojnie wyroku. Ja spełniłem swój obowiązek wobec Ojczyzny, wskazując na człowieka niegodnego piastowania tak wysokiej godności.

Męskie i szlachetne słowa mjr. Winczi sprawiły duże wrażenie. Sąd ufał się na naradę i po zgórą godzinie ogłosił wyrok, uwalniający oskarżonego mjr. Winczi w zupełności od oskarżenia.

W ustnych motywach tego wyroku przewodniczący zaznaczył, że wyniki rozprawy uzasadniają zarzuty mjr. Winczi w stosunku do p. Janiszowskiego. Zdaniem sądu dokumenty francuskiej broszury Laloy w związku z autentycznym listem prof. Swatikowa i w związku z przyznaniem samego Janiszowskiego, że przez prefekturę znosił się z policją włoską, stanowią w każdym razie zarzuty obciążające J. i tworzą dostateczne motywy dla działania oskarżonego, dla jego kraków, inkryminowanych mu oskarżeniem. Jako motyw uwolnienia mjr. Winczi od kary podniósł przewodniczący i to, że stwierdzone zostało wynikiem rozprawy, iż oskarżony mjr. Winczi działał zgodnie z nakazem sumienia, jako oficer i obywatel, jak nakazywał mu obowiązek jego służby i jego stanowisko. Subiektywny zatem dowód prawdy, oskarżony przeprowadził, a z tej wiary w działania mjr. Winczi ani trybunał się nie dopatrzył, ani oskarżyciel nie dowiódł.

Echa inwazji bolszewickiej i palenie banknotów w więzieniu mokotowskim.

Po pięciodniowych, nader żmudnych i męczących rozprawach sądowych w sprawie rozkradzenia i puszczania w obieg przemianowanych przez P. K. K. P. do spalania, w więzieniu mokotowskim banknotów 1000 markowych, Sąd okręgowy, złożony z sędziów: Łaskowskiego (jako przewodniczącego), Dzierżawskiego i Krassowskiego, przy udziale prokuratora Walisza i p. o. sekretarza Majewskiego ogłosił

Wyrok

oskarżając na więzienie, zamieniające dom poprawy: Józefa Pierzchlewicza na lat sześć, Antoniego Maciejewicza — na cztery lata, Józefa Zielińskiego, Stanisława Bielickiego, Władysława Plucickiego, Czesława Dzięgielewskiego, Stanisława Sarajna, Józefa Jaronia i Józefa Winiarskiego — po 3 lata.

Kary te, po zastosowaniu dekretu o amnestji, Sąd zmniejszył o jedną trzecią i zaliczył na poczet kary areszt zapobiegawczy w ten sposób, że niektórym pozostało do odbycia kar po 2 lata i po 2 lata i 8 miesięcy więzienia.

Walerję Jodłowską sąd skazał, już po zaliczeniu środków zapobiegawczych i zastosowaniu amnestji — na 6 tygodni więzienia.

Pozostałych oskarżonych (9-ciu) Franciszka Rozbickiego, Józefa (syna Antoniego), Michała i Józefa (syna Franciszka) Pinderskich, Józefa Kurowskiego, Edwarda Perderewskiego, Czesława Krasńskiego, Wacława Majewskiego i Annę Winiarską, sąd z braku dowodów winy, uwolnił od odpowiedzialności.

Niektórzy oskarżeni, pozostający dołą na wol-

ności, zostali natychmiast, zgodnie z wnioskiem prokuratora, aresztowani.

Na sali szczególnie zafascynowanej publiczności — głośny płacz i lament krewnych i przyjaciół skazanych.

Teatr i Muzyka.

TEATR POLSKI.

„Ten, którego biją po twarzy“, widowisko w 4 aktach L. Andrejewa. (Tom. Lechonia).

Słusznie nazwano ten utwór widowiskiem, bo nie jest on dramatem, lecz kryczną dysertacją „jślimno ruska“ na tle świetnie pochwyconej atmosfery kulis cyrkowych, w których tu i tam błąka się jakiś smutna kanalia i jakiś „iurodiwowy“. Postacie pomutnych smutnych kanali najładniej udają się autonom rosyjskim — i warjaci.

Taki to jeden idjota genialny, oszukany przez przyjaciela i żonę uczony (sprawa zresztą dzieje się za sceną i niejako tłumaczy dramatycznie) nauczył świat i wstąpił do cyrku jako kłown grający rolę tego, którego biją po twarzy. „Moskale lubią „pięciopiętrowe“ przekleństwa, pyskobić i wogóle rzymskokawą gwara, plugawą duszę — i męczenników idjotów. W półobłąkanej duszy „iurodiwawo“ (niepospolita interpretacja p. Brydzińskiego) iluze się marzenie o pięknie, prostocie, czystości — sen o półbogach. Wali tedy po pysku i sam daje się bić, nieraz po 100 razy jednego wieczora. Jak sadysta, a równocześnie swe porwy najgłębsze, sny, tęsknoty osnawa dokoła woltżerki, dziewczynki młodzieńkiej, o kształtach Wenery, poloności motylka i duszywiec amielskiej (inteligentnie gra p. Umińska). Alści kłotr nad kłotr, anystokratyczny szlachetysta, hr. Manzini, ojciec woltżerki, z lubością naturalizmu rosyjskiego odmalowany (na scenie z dobrogawdą sławnością opracowany przez p. J. Siewowskiego) wszystko czyni, aby w jedwabne sidła dziewczęce złapać miliardera barona Regnarda (przemysłana karykatura p. Zelwerowicza). Polowanie powiodło się. Powiernia woltżerka posłuszna ojcu idzie za barona. Ale w dzień pożegnania z kolegami cyrkowymi „ten, którego biją po twarzy“, zrozpaczony, iż Wenus ma zostać splugawiona uściskiem obrzydłego żarłoka i krety, podstępnie truje siebie i ją. Baron pali sobie w łeb.

Poetyczne, zaprawione mefistofelicznym jadem dialogi „iurodiwawo“ z woltżerką, z poskromicielem lwów i alfonsem Manziniem przytłaczają te istic rosyjskie „wizje“ świata jasnymi kolorami inteligencji, marzenia, refleksji. Zachylający się łamie śmiech kłowna, jego kpiły z siebie i z innych, rozkoszujące się murzanie w bezwoli rozpustnej i beznadziejnej uczyniałyby to widownia nieznosząc, gdyby nie inwencja rzućcia tego świata za kulisy cyrku — i gra wspomnianych aktorów. Obraz cyrku, ruchliwość pomysłów reżyserji, kłowni, alced, zonglerzy, zwierzęta nawet żywe, napelniały scenę bujnym, bogatym żywiołem. Były to kulisy cyrku, jaskrawe, brutalne, lecz pełne uroku artystycznego. Tu ordynarne pozy i użnanie życia raz na zawsze za brudny interes, który całca tylko piękność i siła fizyczna, tu chamstwo, brutalność, niedza życia jest prawem wewnętrzne. Zapach stajni łączy się z wonią perfum i różu, a ryk lwów przypomina ze do życie jest dzungla ponura, zagadkowa, uciążąca jakiś kłes i cel, ale widziany zaledwie w chwilach epileptycznych jawnowidzeń „tego, którego biją po twarzy“. Ta symboliczna prawda cyrku — świata została zrealizowana jasną, weni barwami, dosadnymi ale odpowiedniacymi koncepcji moskiewskiej. Tamiec, wółka, pyskobić jako codzienna zaprawa, atmosfera kulis podczas przedstawiania, osły, kłoni, pieł, muzyka w amtrakach — efekty właściwie takiej słuzce świetnie wykorzystane właśnie pod względem widowiskowym. Nieporównana interpretacja, maska twarzy lo warjaka, to szylerska, marzycielska, dobra — Brydzińskiego, słodki lubieżny rechoł i filozofia o przyszła z maestrią nieznaczną — Siewowskiego, dziewczęta powiewność woltżerki — Umińskiej, karykaturalność barona — Zelwerowicza, stałość i siła poskromicielski lwów — Brońszówny.

Jedna scena nawet wstrząsa. Poskromicielka lwów na arenie. Jej mąż, dyrektor cyrku (Siemaszko), nie mogąc znieść widoku głowy swej żony w paszczy zwierzęcia ucieka za kulisy, omal nie mdleje. To samo było wczoraj, będzie jutro, i zawsze serce może ścisnie się spazmem przerażenia na widok szalonej odwagi żony, która w jednym momencie oka może zostać zmiażdżona szczękami lwa. Oklaski. Nie się nie stało. Antyska wbiega za kulisy drżąc, szczykająca zębami, wyczerpana śmiertelną „rolą“. Pojmujemy jak straszliwie trudna i piękna jest rola poskromicielki, która wprawdzie lwy kochała wiernie, ale kiedyś może miłość nagle się skończy i „królowa“ cyrku padnie. Ta scena ma w sobie cechy dramatyczne piękna, głębi i świeżości.

Isicie „korzenna“ rosyjskość utworu pokonała i zwięziła bogata inscenizacja i zmienna bujność widowiska.

Zygmunt Kisielewski.

Teatr Wielki. Dziś „Rigoletto“. Jutro balet „Pan Twardowski“. Dziś „Dzieje salona“. Teatr Polski. Dziś i jutro „Ten, którego biją po twarzy“.

Teatr Roduta. Dziś „Ewa“ (przedst. abon.). Jutro o godz. 4-ej po poł. (ceny zmniejszone) „Czapurek“. Wieczorem — pierwsze przedstawienie popularnego z cyklu przeglądów reperkusyjnego po cenach zmniejszonych „Pomad śnieg“.

Teatr im. Buguławskiego. Dziś i jutro „Karykatury“. Początek o 8 wiecz.

Teatr „Maska“. Dziś i dni następnych komedia Tadeusza Rittnera „Ogród młodości“ z muzyką Szopskiego. W przyszłym tygodniu premiera współczesnej komedji angielskiej Bennett p. t. „Kłopoty Gejusza“ z Kazimierzem Kamieńskim w roli głównej. Dekonacje do tej nowości skomponował architekt p. J. Nagórski.

Teatr „Nowość“. Dziś premiera operetki R. Bonabizygo p. t. „Noc w Paryżu“.

Teatr Mały codziennie „Czysty interes“.

Teatr Nowy. Dziś i codziennie znakomita operetka „Gdy meżowie zdradzają“ i pantomima baletowa „Naroktyk“.

Teatr Wodewil. Dziś w dalszym ciągu wystawiana wczoraj po raz pierwszy 3-aktowa operetka R. Stolz „Faworyt“.

Teatr Dramatyczny. Dziś dramat G. Zepolskiej p. t. „Sybilla“.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Tłumacz“.

Teatr Powszechny. Dziś „Furczająca dziewczyna“.

Tombola Artystów Teatrów Miejskich. W noc z 16-go na 17-go b. m. w Teatrze Wielkim i salach robotnych odbędzie się tombola za dochód Łasy Pożyczkowej-Wkładkowej Artystów Teatrów Miejskich.

Recital Wiktora Łabuńskiego. Dziś dn. 7-go lutego o godz. 8 wiecz. w sali Konserwatorium odbędzie się recital fortepianowy doskonałego i cenionego pianisty Wiktora Łabuńskiego na dochód „Bratniej Pomocy“ Uczniów Wyższej Szkoły Muzycznej im. Fryd. Chopina w Warszawie. Tow. Muz. Niezwykle interesujący program zapowiada 4-tą Sonatę Skrijabina, wariacje na temat polski Szymanowskiego, sonata-bajke Medtnera (pierwszy raz w Warszawie) i t. d. Bilety są do nabycia codziennie od 6-ej do 8-ej w lokalu Wars. Tow. Muzycznego, Sienkiewicza 8, w dzień koncertu od 5 ej pp. w kasie Konserwatorium.

POKWITOWANIA.

Na repartantów.

Tow. B. Limanowski mk. 5000.

Na Centralny Fundusz Wyborczy.

W. Ł. mk. 253.

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.

Pracownicy Administracji, Redakcji i Drukarni „Robotnika“ 1/2 % od zarobku — mk. 7825. Dąbrowska — 1 para czarnych butów dziennych.

Na inwalidów.

Julian Karczewski mk. 500.

Na bezrobotnych.

J. Rawicki mk. 1000

Skład Sukna i Bławatów

M. ZWEIFENHAFT

Warszawa, ul. Miodowa 27, róg Długiej, tel. 23-32.

HURT. III CENY FABRYCZNE III DETAL.

Dla kółek rolniczych, kooperatyw poleca:

Sukna, Ko-ty, Covercoty. Oksfordy, Materiały pościel. Gabardiny, Szwioty, Wełny. Calfy, Chustki, Drelichy. Flanely, Barachany. Obrusy, Kapy na łóżka. Batysty, Markizety. Płótna, Madapalamy.

Na raty bez zaliczki

Palta i Kostjomy damskie

w pracowni Kapucyńska 13, m. 2, vis-à-vis Miodowej.

Niezawodny środek przeciwko

„GRANULKI RUSSYANA“

(Granules sulphuris aurati benzoinati)

wyrobu fabrycznego „Ap. Kowalski“ w Warszawie, torjum farmaceutyczne, Miedwał.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Sposób użycia dołączony do każdego pudełka.

Ogłoszenie.

Sąd Okręgowy w Radomiu wyrokiem z dnia 23 maja 1921 r. skazał mieszkańca miasta Radomia Józefa Grunę, lat 53 syna Herszka i Ryki, na mocy art. 771 ust. 3 i 776 U. P. K., art. 52 ust. 1, 19 cz. 2, 54 cz. 2 Ust. z dnia 2 lipca 1920 roku o zwalczaniu lichwy wojennej art. 3, 9 i 11 Dekretu z dnia 5 grudnia 1918 roku i 59 K. K., art. 70 cz. 2 ust. 3 Ustawy z dnia 25 lutego 1921 roku i art. 61, 62 i 63 przepisów tymczasowych o kosztach sądowych na zamknięcie w więzieniu na przeciąg jednego miesiąca i na grzywnę w kwocie dwustu tysięcy marek z zamianą w razie niemożności sęgnięcia takowej na areszt na przeciąg ośmiu miesięcy — na zapłacenie kosztów sądowych niniejszej sprawy i na ulszczenie opłat sądowych w wysokości dwudziestu tysięcy ośmiudziesięciu marek. Z dowodów rzeczowych list Eugenjusza Barwickiego z dnia 10 maja 1920 roku, do Zarządu fabryki wyrobów drzewnych i żelaznych E. Barwickiego w Radomiu, oraz asygnał kasową tejże firmy i z tejże daty zwrócić wymienionej firmie, pozostałe zaś pozostawić przy sprawie. Wyrok niniejszy po uprawomocnieniu ogłosić na koszt podsądnego Grunę w miejscowej gazecie „Odrodzenie“ i w Warszawskich gazetach „Robotnik“ i „Gazeta Poranna“ oraz wywiesić na przeciąg dni 14-tu na bramie domu podsądnego Grunę.

Radom, dnia 4 lutego 1922 r.

PROKURATOR

w z. T. Walowski.

Daję na raty

miesięcznie lub tygodniowo okrycia damskie i ubiory męskie LESZNO Nr. 27 m. 25, vis-à-vis Kościoła.

Dr. med. W. Szenwicz choroby kobiece i akuszerja Graniczna 4, telef. 238-63 powrót.

Dr. W. Arkin choroby oczu Hoża 64, tel. 291-85 do 10-ej r. i 5 do 7.

Dr. I. Milejkowski Choroby skórne i weneryczne. Złota 50. Tel. 121-30. Przyjmuje do 10 r. i od 4-7 po poł.

Dr. med. Feldbusen b. st. ordyn. szpitala chor. weneryczne, skóry, plicowe (niemiec) Wieka 11 do 10 r. 4 — 7.

Dr. Buczyński Choroby wener. skór. i kobiet. Analizy krwi 5-7 w. Leszno 23.

Dr. F. ROSTKOWSKI lek. asyst. szp. św. Łazarza Chor. skór. wener., analizy krwi na syfilis Chłodna 26, tel. 99-29. Od 2-4 i 6-8.

K. Śnież kupuje futra, karakuly, fok, garderobe. Warezka 9. Sklep Blajwasa Tel. 122-97.

Zamienię jeden duży pokój z przedpokojem w nin kuchnia gaz-front. Okolica przy Łudnej i przystanku tramwajowym p. na mniejszy w centrum miasta. Oferty Administracja „Robotnika“ pod „Pokoje“

FELCZEROW związek poleca swoich członków na posady. Warszawa, Złota 30.

OGŁOSZENIA UKOBNÉ.

A) Obrączki ślubne, złote, srebrne ceny bardzo niskie. Przyjmuje reparację tanio dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21, róg Dzielnej.

CENY artystycznie koryt-welny sukna-jedwabie-dywany. Chmielna 92-14.

GRAMOFONÓW reperację uskutecznia szybko i tanio, Adam Klimkiewicz, Marszałkowska 154

Garnitury marynarkowe od 10 tysięcy, jesionki, kurtki spodnie, ubrania spodnie, wielki wybór, uszyte garnituru 10.000, palta 10.000, Hurt det. Słowski i S-ka, Chmielna 49, m. 5, telef. 242-93.

KURSA handlowe półroczne mieszane Sekulowicza. Informacje, zapisy Żółtowa 42.

600 m. Portret z fotografii, olejne, kredkowe. Wykonywa Plątek, Sienna 18.

500 marek doskonale portret z fotografii „Zjednoczeni portreściści“ Złota 16.

Na raty! okrycia damskie ko- stjomy. Złota 16 m. 29 2-ga brama.

OBROŃCA długoletni „Henryk“, Leszno 38, m. 6, przy muje sprawy karne, wojskowe, prowincjonalne, gruntowe, rozwodowe, redaguje na maszynach wszelkie prośby do Władz i Sądów tanio, przyjmując codziennie do 10 rano i od 3 do 10 wiecz.

85) OBROŃCA długoletni, przyjmuję sprawy karne, wojskowe, prowincjonalne, komorniane, gruntowe, własnym kosztem. Prośby, apelacje, kasacje tanio. Krak. Przedm. 85-4, do 10 rano od 4-8.

Okulary, binokle, przerwatowy, noże Gillette staniały najtaniej bo w podwórzu. Optyk „Akst“, Jerozolimska 33 róg Marszałkowskiej.

Papiery zużyte, gazety, książki, kasety, kopjały kupuje „Izma“ Miodowa 14 telef. 186-90.

Rednaryzm artretyzm, najbar-dziej zastarzany, młnie po zastosowaniu radykalnego środka. Krochmalna 45 — 6, 3-6.

Szafę dębową, otomanę, tremo mahoniowe, sprzedam tanio. Siłska 34-7.

Tremo mahoniowe, garnitur mebli mahoniowych sprzedam tanio. Siłska 34-7.

Złoty obo dowód osobisty i ulgową kartę tramwajową, wydaną na imię Teofil T ncerówny, studentki Uniwersytetu Warszawskiego. Odniesie do Uniwersytetu albo Muranowska 11.

LEW SZTUCZNE korony, mostki Przeróbka starych zębów. Przyjeżdżnym zamówienie w ciągu dnia. Reparaty na poczekaniu. Ceny niskie. Senatorska 28. Przy laboratorium gabinet dentystyczny. Porada bezpłatnie.